

NAFTA I GAZ  
CHEMIA  
FARMACJA  
PAPIER  
PALIWA  
CERAMIKA  
SZKŁO

# SPD4

## SOLIDARNOŚĆ

WARSZAWA  
2  
297 ROK XXIV  
LUTY  
2015

### SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Manipulacje rządu ◉ Batalia o strajk ◉ Spotkanie działaczy branżowych ◉ Połowy miesiąca ◉ Dialog w szkole ◉ Wsparcie dla górników ◉ „Zgoda” w „Solino” ◉ Niepewny los Polleny ◉ Duda - Możemy być zmuszeni do protestów ◉ Rządowa recepta na śmieciówki ◉

**W**szystkie tzw. reformy, które w istocie były przestępczym zamachem na zasady suwerenności i podmiotowości społeczeństwa, doprowadziły Polskę nad skraj upadłości: ekonomicznej i ideologicznej. Krajem rządzą oligarchiczne grupy interesu, sitwy i kliki, także mafijne, zasiedziały już chyba na amen w samorządach, w administracji państwowej i żyjące z nimi w symbiozie struktury kilku partii politycznych. To kilka milionów ludzi, którzy żerowali i żerują na majątku narodowym, niezainteresowanych żadnymi zmianami, dla których liczy się tylko tu i teraz. Na ich potrzeby pracują instytucje i korporacje państwowe, takie jak wymiar sprawiedliwości, który w swoim obecnym kształcie jest nie do obalenia. Adwokaci, prokuratorzy i sędziowie w poczuciu korporacyjnej solidarności dopuszczają się przestępstw w poważnych, ale co najgorsze w całkiem błahych sprawach, dotyczących zwykłego zjadacza chleba. Ta głęboko przemysłana akcja rozpełniła w społeczeństwie chwasty wątplenia, a właściwie kompletnej rezygnacji.

Znowu „oni” rządzą i rozdają przywileje, a reszta albo marzy, żeby się z „onymi” zbłaźnować, albo sfrustrowana trwa na marginesach życia, albo ucieka stąd gdzie pieprz rośnie. Tylko nieliczni już walczą, ale bez prochu i amunicji. „Oni” urządzili to o niebo skuteczniej niż „czerwonii” bo rozdali przywileje większej grupie ludzi (zob. rozbuchane liczebnie do absurdu samorządy i administracja państwowa) a potencjalne źródło niepokojów okradli z dobytku i unicestwili (zob. chociażby NFI, przemysł, stocznie, OFE), potem zastraszyli fizycznie i ekonomicznie, w końcu rozgonili po Polsce i „świecie współczesnym”. Potencjalną rewolucję, choćby jej iskrę, należało zdusić w zarodku. I chyba się udało.

Co roku od 25 lat szkoły kończą kolejne pokolenia obywateli z przetrąconym kręgosłupem ideowym i wtórnym analfabetyzmem. W szkołach nikt już nie czyta literatury ze zrozumieniem. Spór „ideologiczny” toczy się na poziomie prymitywnego konsumpcjonizmu, który znakomicie oddaje powtarzane jak mantra od Szczecina do Przemysła i od Mazur po Sudety wy-

## Egzekucja

**W III RP zbudowano system społeczno-polityczny właściwie doskonały. Inżynierowie postpeerelowskiej „wolności” skutecznie zadbali, żeby tzw. Naród już nigdy nie powstał i nie upomniał się o swoje prawa.**

znane, że w tym świecie liczy się „fura, skóra i komóra”.

Napisał wieszcz:

**Już w gruzach leżą Maurów posady,  
Naród ich dźwiga żelaza,  
Bronią się jeszcze twierdze Grenady,  
Ale w Grenadzie zaraza.**

Profetyczne słowa. Bo zaraza toczy współczesną Polskę, a ognisk jej tysięcy. Przywlokła ją także tzw. Unia Europejska z jej hegemonem potężną „IV Rzeszą” niemiecką, które z uporem godnym lepszej sprawy wmówiły Polakom, że powinni stać się Europejczykami i wyzbyć się swoich wszelkich klejnotów narodowych i republikańskiego etosu. Ten opresyjny organizm berlińsko-brukselski zawsze będzie stał po stronie „onych” i nie kiwnie palcem ani w sprawie Smoleńska, ani w sprawie sfałszowanych wyborów. W zamian dofinansuje nam kostkę Bauma i termoizolacje szkół, do których za chwilę

nie będzie miał kto chodzić.

Tej zarazy już nie poradzą górnicy, rolnicy i kolejarze. Bo nawet jeśli zablokują jutro drogi do Warszawy i obalą rząd Ewy Kopacz, to wpadnie jakiś Schetyń i zapyta „pomożecie”? „Pomożemy”, odpowiedzą strajkujący, bo czy z dnia na dzień można wymienić wszystkie struktury państwa, przegonić 5 milionów funkcjonariuszy systemu z samorządów i administracji, z agencji, z sądów, z policji, z wojska, z zarządu kompanii węglowej? To przecież krew z krwi i kość z kości nowego społeczeństwa, które udało się zbudować po 1989 roku. Kilku frustratów tu i ówdzie próbuje jeszcze bronić wartości i krzyczy wniebogłosy, że ten kraj tonie w objęciach długów, korupcji i głupoty, że nieprzyjacieli u bram... Jednak na niewielu robi to jeszcze jakieś wrażenie. W głowach zaraza i w sercach zaraza.

Póki chcieli cię wziąć siłą, Polaku, to się stawiałeś przez długie lata, a wystarczyło, że postawili Biedronkę pod blokiem, w krótkim czasie spokorniałeś. I nawet jak zaczęły prywatyzować lasy, to rozejrzysz się bezradnie dookoła i włączysz „Szkło Kontaktowe”. Przecież do lasu i tak dawno nie chodziłeś, bo ci się nie chciało. Wystarczyło, że pokazywali w telewizorze. To po co ci lasy... ■

Maciej Rysiewicz



fot. najlepszegaleria.pl

## Wypowiedź rzecznika rządu jest manipulacją

Przewodniczących trzech reprezentatywnych central związkowych w sprawie wypowiedzi rzecznika rządu Iwony Sulik.

Informacja rzecznika rządu Iwony Sulik, że spotkanie z ministrem pracy Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem zaplanowane na 26 stycznia br., miało być realizacją wystąpienia FZZ, NSZZ „Solidarność” i OPZZ do premier Ewy Kopacz o pilne podjęcie negocjacji na temat problemów w poszczególnych branżach, jest manipulacją.

Oświadczamy, że zaplanowane na 26 stycznia br. spotkanie z ministrem pracy i polityki społecznej jest wynikiem jego deklaracji złożonej podczas spotkania z prezydentem Bronisławem Komorowskim, które odbyło się w dniu 7 stycznia w Pałacu Prezydenckim, w sprawie uzgodnionych, w dialogu autonomicznym partnerów społecznych, propozycji zmian w systemie dialogu społecznego. Tylko temu tematowi, a nie postulatowi zgłoszonemu w 2013 r. będzie poświęcone to spotkanie i strona związkowa w takim spotkaniu deklaruje swój udział!

Z wypowiedzi rzecznika rządu widać wyraźnie, że szefowa rządu nie chce prowadzić negocjacji ze związkami zawodowymi w sprawie branż, których problemy wymagają podjęcia natychmiastowego, merytorycznego dialogu.

Przekonanie to potwierdza kolejna wypowiedź pani Sulik, że miejscem rozmów dla liderów związków zawodowych jest Trójstronna Komisja ds. Społeczno-Gospodarczych, choć jak powszechnie wiadomo, związki zawodowe zawiesiły w niej swój udział w czerwcu 2013 r. Jego następstwem była wielotysięczna demonstracja trzech central związkowych we wrześniu 2013 r., a w piśmie do premier Ewy Kopacz z propozycją negocjacji w sprawie problemów branż wyraźnie zawarto odniesienie do postulatów z tamtego okresu.

Wskazywanie przez rząd trójstronnej komisji jest też o tyle dziwne, że w przypadku sytuacji jaka miała miejsce w ostatnich dniach, stronie rządowej nie przeszkadzał fakt, że negocjacje z Międzyzwiązkowym Komite-

tem Strajkowo-Protestacyjnym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego odbywały się poza wojewódzkimi komisjami dialogu społecznego w Katowicach i Krakowie.

Oświadczenie rzecznika rządu odbieramy jako odmowę spotkania ze związkami zawodowymi i dlatego jeszcze raz wzywamy panią premier do rozmów. W przeciwnym

## Doba w pracy i mało za nadgodziny. Rada Europy krytykuje

Rada Europy zarzuca Polsce naruszanie praw pracowniczych, podaje „Rzeczpospolita”.

Polska jest stroną Europejskiej karty społecznej, czyli dokumentu określającego prawa społeczne i ekonomiczne obywateli. Najnowszy raport ocenia postęp w wypełnianiu zapisów tej międzynarodowej konwencji, informuje „Rzeczpospolita”.

W Polsce są zawody, w których umowa o pracę przewiduje nawet 24-godzinny dyżur (np. ochrona parkingów czy budynków). Według Rady Europy, nie jest to zgodne z międzynarodowymi zobowiązaniami, w których zapisany jest maksymalnie 16-godzinny dyżur.

Kolejny zarzut dotyczy braku odpowiedniej rekompensaty za nadgodziny oraz artykułu kodeksu pracy, który pozwala na dwutygodniowy termin wypowiedzenia umów na czas określony. Również minimalne wynagrodzenie w Polsce okazuje się być zbyt niskie. Ekspertzy stwierdzili, że po przeanalizowaniu wszystkich przepisów dotyczących obowiązkowych odpisów końcowa suma nie pozwala na utrzymanie siebie i rodziny.

Jak podaje gazeta, Polska łamie Europejską kartę społeczną również w kwestii przepisów o związkach zawodowych, a konkretnie braku możliwości tworzenia związków zawodowych przez pewne grupy urzędników oraz przez osoby zatrudnionym na podstawie kontraktów prawa cywilnego.

Kolejne zarzuty dotyczą m.in. zbyt restrykcyjnego maksymalnego wymiaru aresztu dla nieletnich i zbyt słabo chronionego zdrowia kobiet pracujących nocą. ■

[www.solidarnosc.org.pl](http://www.solidarnosc.org.pl)



razie, o problemach kolejarzy, energetyków, pracowników poczty, ochrony zdrowia, oświaty i innych branż przyjdzie nam rozmawiać w obliczu protestów i strajków, jak miało to miejsce w stosunku do górnictwa.

To rząd będzie wówczas odpowiedzialny za przeniesienie dialogu ze stołu na ulicę! ■

Piotr Duda, Tadeusz Chwałka, Jan Guz



## Połowy miesiąca

Styczeń, tydzień I

W Kłodzku zmarł mężczyzna, w kolejce w przychodni poczuł się słabo, wyszedł na zewnątrz i tam zmarł. Czekał na karetkę. Nie doczekał.

Po dramatycznych wydarzeniach w Paryżu niektórzy politycy postanowili pomaszerować. Wśród nich premier Kopacz. Właściwie nic dziwnego, lepszy spacer w Paryżu niż rozmowy z górnikami na Śląsku.

Takie marsze do dość „zabawna” sprawa. Często zdarza się, że po zabójstwie młodego człowieka inni młodzi ludzie spontanicznie organizują marsz i idą w milczeniu pod hasłami „stop przemocy”. Takie marsze pokazują ich zupełne zagubienie. Coś podobnego kiedyś podpatrzyli, to i sobie pomaszerują. Gdyby zamiast spacerować po rynku wrzucali - przez zamknięte okna - do urzędu miasta na i komisariaty kartki z pytaniem gdzie wtedy była policja, to miałyby to większy sens. A tak tylko pokazuje wielką bezradność. A maszerującym zapewnia czystość sumienia, bo zrobili już wszystko co mogli...

Premierzy też sobie pomaszerują. To nie są młodzi ludzie, ale stare polityczne wygi (oprócz oczywiście świeżyńki Kopacz). Oni nie maszerują w sprawie „stop przemocy” (musieliby maszerować przeciwko sobie), ale w imię jakiejś idei. Jakiej? Po hasłach poznamy...

Paryż nie powinien przyćmić Śląska. Sąd w Opolu rozwiązał stowarzyszenie osób narodowości śląskiej, z powodu braku takiej narodowości. I słusznie, choć podczas rozprawy broniący stowarzyszenia powoływali się na „narodowość śląską”, która pojawiła się w ostatnim spisie powszechnym. Już wtedy było wiadomo, że jak da się palec, to będą chcieli złapać całą rękę...

Na Śląsku strajkują górnicy. Kopacz ogłosiła likwidację kilku kopalń i duże zwolnienia. W zamian proponowała stworzenie specjalnych stref ekonomicznych, w których zwolnieni górnicy będą mogli znaleźć pracę. Fantastycznie. Ale - skoro SSE jest antidotum na bezrobocie - czemu nie ogłosić całego kraju jedną wielką specjalną strefą ekonomiczną?

Władze (PO i PSL) ponownie zignorowały tysiące ludzi i ogłosiły projekt bez żadnej dyskusji. Brak nawet pozorowanego dialogu społecznego, to jedyna różnica między PO i SLD. Pod tym względem PO odziedziczyła zadufanie po Unii Wolności...

Lokalne władze włączyły się w dialog i postanowiły wyeliminować pośredników. Mianowicie nie zezwoliły kapelanom na zjazd na dół w celu odprawienia nabożeństw pod ziemią.

To się świetnie komponuje z przywołanym na początku marszem w obronie ateistycznej Europy...



# Połowy miesiąca

Styczeń, tydzień II



**67**-letnia kobieta straciła przytomność, pogotowie przywiozło ją do szpitala im. N. Barlickiego w Łodzi. Po południu odesłano ją do domu, gdzie wieczorem zmarła. Miała guz w płucach.

○ Mijający tydzień pokazał marność domorosłych analityków politycznych po prawej stronie tęczy. Otóż miał być polski Majdan, ale się zmył. Miało się rozpocząć tsunami znośzące rząd PO i PSL, a tu góra jedynka w szkwale...

○ Kopacz i towarzysze (jak dawniej Tusk i towarzysze) ustąpili i się z górnikami porozumieć. Pożar zgaszony. Na chwilę, co prawda, ale wybory Komorowskiego są najważniejsze. Jak z lekarzami. A i "porozumienie" okazało się być przez rząd przewidziane już kilka miesięcy temu. Ustawka.

○ Najlepsza była Kopacz, która weszła na finał rozmów i powiedziała: *uchroniłyśmy Kompanię Węglową przed upadłością, a pracowników przed utratą miejsc pracy*. Ktoś mógłby spytać przed kim Kopacz uratowała kopalnię, ale nikt nie spytał. Ktoś mógłby spytać, czy rzeczywiście coś zostało uratowane, ale nikt nie spytał...

○ Po zamachu na lewacką redakcję w Paryżu polscy celebryci wznosili się na szczyty uniesień i narzekali na polską zaściankowość. Otóż zbyt mało kwiatów złożyliśmy pod francuską ambasadą. No i marszu nie było.

○ Ale tyle samo osób, w tym samym czasie, zamordowali bandyci na Ukrainie. Ostrzelali autobus i zabili 12 osób. Nie zauważyłem żadnej Kopacz w marszu sprzeciwu, ani żadnego Żakowskiego z kwiatami pod ukraińską ambasadą. Już nie piszę o Nigerii...

○ Umarł działacz partyjny z PZPR Oleksy. Był premierem więc dostał państwowy pogrzeb. Cały świat celebrycki wzruszył się żegnając znaną osobę. Nie zauważyłem, by tak samo żegnano innych, którzy miały rzeczywiste zasługi dla kraju. Bezideowy aparatczyk ni stąd ni zowąd stał się mężem stanu. Dla PO i jej wyznawców...

○ PO w celach wyborczych zapowiedziała, że pigułka poronna, tzw. „po” będzie dostępna bez recepty. Dla wszystkich, w tym dla małolątów. A - zauważę - aptekarz nie ma prawa legitymować kupujących... Po co to? W Europie - w interesie koncernów farmaceutycznych. A w Polsce? Przeciwnie PIS...

Czarno widzę...

## Batalia o strajk

Czy w Polsce będzie możliwy legalny strajk generalny? „Solidarność” złożyła kolejną skargę do MOP

**P**o wygranej skardze przed Międzynarodową Organizacją w spr. ograniczania przez Polskę prawa do zrzeszania się w związki zawodowe osób wykonujących pracę inaczej niż w ramach kodeksu pracy, „Solidarność” złożyła kolejną skargę.

Tym razem zdaniem związku Polska ograniczając możliwość prowadzenia sporów zbiorowych wyłącznie wobec bezpośredniego pracodawcy łamie konwencję 87 i 151. O co chodzi? Nasze przepisy nie dają prawa sporu i strajku wobec rzeczywistych właścicieli i władz publicznych z ogólnopolskim strajkiem generalnym łącznie.

NSZZ „Solidarność” w ub. piątek złożył skargę na polski rząd do MOP, że ten nie zastosował się do ratyfikowanej przez Polskę konwencji MOP nr 87 (wolność związkowa i ochrona praw związkowych) i konwencji nr 151 (ochrony prawa organizowania się i procedury określania warunków zatrudnienia w służbie publicznej).

Główny zarzut dotyczy ograniczania prawa prowadzenia sporów zbiorowych i ogłoszenia strajku tylko do pracodawcy w rozumieniu kodeksu pracy. Brak jest również przepisów, które uznawałyby „władze publiczne” za stronę sporu w szczególności dla pracowników służby publicznej.

Zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, stroną sporu w Polsce jest wyłącznie pracodawca. Nie mogą nią być władze publiczne (rząd, minister czy samorząd lokalny). Tak samo jak stroną sporu nie mogą być inne podmioty, które są rzeczywistymi właścicielami, ale zgodnie z kodeksem pracy formalnie nie są pracodawcami.

Chodzi głównie o firmy składające się z wielu podmiotów zależnych, takich jak np. firmy ponadnarodowe, holdingi, korporacje, konsorcja itp. Według „S”, takie zawężenie często prowadzi do tego, że związki zawodowe nie mogą wszczynać sporu (np. o podwyżkę płacy) wobec podmiotu rzeczywistego decydującego o kwestiach finansowych danej grupy zawodowej.

– Stroną sporu zbiorowego i strajku powinien być zawsze podmiot rzeczywiście odpowiedzialny finansowo lub rzeczywiście przyznający uprawnienia określonej grupie zawodowej – czytamy w skardze.

Inną sprawą jest brak uregulowań prawnych pozwalających związkom zawodowym organizowania strajków w sprawach gospodarczo-społecznych, np. jak to miało miejsce w przypadku podniesienia wieku emerytalnego czy nowelizacji kodeksu pracy.

Ograniczenie strony sporu zbiorowego do pracodawcy powoduje, że związki zawo-

dowe nie mogą wyrazić swojego niezadowolenia np. wobec rządu, a tym samym proklamować ogólnokrajowego strajku generalnego.

– Wiele krajów Unii Europejskiej ma takie prawo. Przykładem są chociażby ostatnie strajki w Belgii organizowane przeciwko planom podniesienia wieku emerytalnego. A „Solidarność” właśnie strajkami generalnymi wywalczyła Polsce wolność. Dlatego w wolnym kraju chcemy móc legalnie protestować, dlatego postanowiliśmy złożyć kolejną skargę – komentuje szef „Solidarności” Piotr Duda.

Polskie ustawodawstwo w żadnej z ustaw nie posługuje się terminem „strajk generalny”. Tymczasem, jak cytują eksperci „S”, Komitet Wolności Związkowych uznaje iż 24-godzinny strajk generalny o podniesienie płacy minimalnej, o respektowanie obowiązujących układów zbiorowych oraz o zmianę polityki gospodarczej jest dopuszczalny i wchodzi w zakres normalnej działalności organizacji związkowej. Zatem w opinii organu kontrolnego MOP strajk generalny jest możliwy.

Obecnie ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych przewiduje jedynie formułę tzw. strajku solidarnościowego, który można przeprowadzić wyłącznie dla poparcia postulatów tych grup zawodowych, które nie mają prawa do strajku. Na to też w skardze została zwrócona uwaga.

Według NSZZ „Solidarność” obowiązujące przepisy pozbawiają prawa do strajku niektórych pracowników zatrudnionych w organach władzy państwowej, administracji rządowej i samorządowej, sądach oraz prokuraturze, co jest niezgodne z konwencją MOP. – Prawo do strajku powinno być zagwarantowane szerokiej grupie pracowników a ograniczenia tego prawa mogą być tylko wyjątkowe – czytamy w dokumencie.

Autorem skargi jest ekspert NSZZ „Solidarność” dr Ewa Podgórska-Rakiel (podobnie jak wcześniejszej dot. prawa koalicji). Rozpatrywanie może potrwać nawet kilka miesięcy. Jeśli MOP uzna ją za zasadną wezwie rząd do zapewnienia właściwej realizacji konwencji w praktyce, a więc zmiany przepisów. ■ [www.solidarnosc.org.pl](http://www.solidarnosc.org.pl)

Na stronie internetowej  
[www.tygodniksolidarnosc.com](http://www.tygodniksolidarnosc.com)  
można kupić  
wydanie elektroniczne tygodnika

SPCH zatrudnia prawnika  
Dariusz Sobolewski  
e-mail: [sobol144@wp.pl](mailto:sobol144@wp.pl)  
tel. 609-808-747; 697 00 18 18

Redakcja „SPCH Solidarność”  
wysła miesięcznik  
w formie elektronicznej.  
Prosimy podawać adresy e-mail

## Spotkanie działaczy branżowych

8 stycznia w Gdańsku, odbyło się spotkanie opłatkowe szefów sekretariatów oraz krajowych sekcji branżowych z Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Spotkanie tradycyjnie odbywa się co roku na początku stycznia, tym razem obradowaliśmy w historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej.

Sekretariat Przemysłu Chemicznego reprezentowali:

Przewodniczący SPCH, jednocześnie przewodniczący Krajowej Sekcji Farmacji Przewodniczący Krajowej Sekcji Przemysłu Naftowego

Przewodniczący Krajowej Sekcji Przemysłu Papierniczego

Można powiedzieć, że stawiliśmy się w „połowie reprezentacji”, ponieważ zabrakło naszych przedstawicieli Sekcji Krajowych: Chemii, Szkłarzy i Ceramików oraz PGNiG. Niech Wojtek na zawsze zostanie w naszych sercach - Bogdan Kubiak, członek Prezydium KK, odpowiedzialny za struktury branżowe, rozpoczął wspomnieniem Wojciecha Pogorzelskiego, zmarłego w sobotę 3 stycznia, przewodniczącego Rady Sekretariatu Rolnictwa.

Następnie wysłuchaliśmy informacji Przewodniczącego Komisji Krajowej Piotra Dudy oraz Prezydium Komisji Krajowej na temat działalności „Solidarności” w minionym roku. Piotr omówił ostatnie wydarzenia związane ze służbą zdrowia (Porozumienie Zielonogórskie). Szczególnie dużo uwagi przewodniczący poświęcił projektowi ustawy powołującej nową instytucję dialogu społecznego w miejsce komisji trójstronnej - radzie dialogu społecznego. Niedawno odbyło się spotkanie w tej sprawie u Prezydenta RP, będą następne spotkania, również ze strona Rządową.

Projekt przygotowany przez ekspertów związkowych trzech największych central związkowych zakłada utworzenia funkcji rzecznika dialogu społecznego, nakłada na samorządy większą wagę do dialogu społecznego, oraz zakłada, że związki zawodowe nie będą tylko ciałem konsultacyjnym. Chcemy, aby z nami uzgadniano sprawy dotyczące m.in. Kodeksu pracy, prawa pracy, ustawy o związkach zawodowych. Konsultacje to za mało, nic z nich nie wynika, ponieważ w chwili obecnej nie mamy żadnych instrumentów nacisku na rząd.

Piotr przypomniał również o trwającym od 80 dni strajku w IKS „Solino” oraz o zmieniającej się dynamicznie sytuacji na Śląsku w związku z planami rządu dotyczącymi likwidacji 4 kopalń.

Przewodniczący zabrał również głos w sprawie działania spółek związkowych i przedstawił swoje stanowisko, iż według niego, działanie tego typu spółek jest oczywiście korzystne, ale powinno się odbywać, dla przejrzystości, poza strefą działania związku u danego pracodawcy.

Piotr oświadczył również, że na planowanym w 2016 roku Statutowym KZD, chce osobiście zgłosić wniosek o kadencyjności. Wniosek dotyczyłby liderów od szczebla regionalnego w górę (2 kadencje po 5 lat).

Przewodniczący poinformował również o planowanym z okazji XXXV-lecia „S” przemarszu-pikniku, członków Solidarności wraz z rodzinami, który odbędzie się 22 maja w Warszawie. Przemarsz przez centrum a następnie piknik rodzinny z występami, na błoniach Stadionu Narodowego. Dwa największe sukcesy „Solidarności” w 2014 roku to ustawa o oskładkowaniu umów śmieciowych oraz zmiana ustawy o zamówieniach publicznych. Przewodniczący zaznaczył, że projekt o oskładkowaniu przedstawiony premierowi Tuszkowi 2 lata temu był znacznie obszerniejszy, jednak ustawę przyjętą w zeszłym roku trzeba uznać za krok w dobrym kierunku. Z kolei ustawa o zamówieniach publicznych, dzięki której kryterium ceny przestało być kluczowym przy przetargach publicznych, jednocześnie uporządkowała sprawy zatrudniania pracowników oraz ich wynagrodzenia, co jest ukoronowaniem wieloletnich starań Związku.

Odbyła się również dyskusja przedstawicieli struktur branżowych na temat aktualnych spraw w poszczególnych branżach z członkami Prezydium Komisji Krajowej. Po tej oficjalnej części, tradycyjnie odbyło się śpiewanie kołęd oraz dzielenie się opłatkiem a następnie jak zawsze był poczęstunek.

Po części oficjalnej odbyliśmy rozmowę z Przewodniczącym Komisji Krajowej Piotrem Dudą. W spotkaniu uczestniczyli koledzy z OM NSZZ „Solidarność” PKN ORLEN - Przewodniczący Zbigniew Cegliński oraz Wiceprzewodniczący: Henryk Kleczkowski i Ryszard Domaradzki, Przewodniczący Zarządu Regionu Płockiego - Jerzy Obrębski oraz Przewodniczący Sekretariatu Przemysłu Chemicznego - Mirosław Miara. Omawiana była bieżąca sytuacja w PKN ORLEN oraz spółkach z Grupy Kapitałowej. ■ **Mirosław Miara**



## Połowy miesiąca

Styczeń, tydzień III

**K**opacz pozbyła się kilku osób ze swojego otoczenia. W tym rzeczownika rządu. Bardzo się wszyscy tym emocjonują, a zupełnie niepotrzebnie. Nie ma znaczenia z czego (z kogo) składa się rząd PO i PSL - ważne kiedy przestanie istnieć.

○ A propos rzeczownika. Sporo osób podnieca się spekulacjami kto będzie następnym. Abstrahując od tego, że to bez znaczenia, to może nim być nawet jakaś stara rządowa kidawa, albo ktoś kto ma umocowanego ojca, albo ktokolwiek z rządowych dziennikarzy. Nazwisk nie trzeba wymieniać. Ba, rządowi PO i PSL w ogóle rzeczownik nie jest potrzebny, bo za rzeczownika robią wszystkie media rządowe z PAPem włącznie. Po co dodatkowo wydawać pieniądze?

○ Po spektakularnym zwycięstwie rządu nad górnikiem PO i PSL postawiły przykryć porażkę najpierw pigułką, a w tym tygodniu Smoleńskim i Dudą.

○ Ni z gruchy ni z pietruchy przedstawiono odsłuchy z nagrań z wieży w Smoleńsku i z Jaka. Wyszło, że sowieccy kontrolerzy nie kazali zniżać się poniżej stu metrów. Ale niby jak to wyszło, skoro podczas badań drut z magnetofonu drutowego się zerwał więc nagranie się zepsuło? Jedyne w polskich rękach? Polskich napisałem? To podświadomie...

○ Kopacz pomyliła Bujaka z Dudą i temu drugiemu przypisała słowa tego pierwszego. A ów szedł z wojskiem na wojnę na Ukrainie. I Kopacz dała Dudzie odpór. Całe szczęście, że nie cytowała mnie, jak próbowałem naprawić zepsutą kłapę od kłozetu, a przecież mogła moje złorzeczenia przypisać Dudzie lub Kaczyńskiemu. Dzielne pajace ze wszystkich stron rozprawiają co Duda powiedział i co powiedział Kopacz tak, jakby to było miało jakiejkolwiek znaczenie...

○ Kurs franka szwajcarskiego poszybował do góry. Więc sama góra zaczęła się naradzać co toż to będzie z naszymi bankami. Naszymi napisałem? To podświadomie.

○ A przecież niepotrzebnie, bo przypominę, jesienią banki przeszły tzw. stress testy i wyszło, że jest super. Ponadto Kopacz zarządziła dodatkowe testy przed szwajcarskim referendum na okoliczność zmiany kursu franka. Ponownie wyszło, że jest super. Skąd więc ten strach? Może stąd, że zobowiązania klientów banków są większe niż banki mogły by zapłacić?

Stąd nauka jest dla żuka: jeśli władza PO i PSL coś mówi, to tylko po to żeby mówić, bo w rzeczywistości musi być całkiem odwrotnie...

**Przypominam o obowiązku opłacenia składki afiliacyjnej**

**Wysokość składki rocznej:**

**2,50 zł**

**od jednego członka Związku.**

**Składki należy wpłacić na konto**

**SPCH NSZZ Solidarność:**

**24 1020 3916 0000 0502 0096 1896**

**najpóźniej do 30 czerwca,**

**mile widziane wcześniejsze wpłaty**

**Przewodniczący**

**SPCH NSZZ Solidarność**

**Mirosław Miara**



# Połowy miesiąca

Styczeń, tydzień IV



**R**ozszerzony pakiet badań i badania specjalistyczne wykazały, że nasze możliwości powiedział dyrektor jednego ze szpitali, w którym leżała trzynastoletnia dziewczynka. W ciągu sześciu dni była w czterech szpitalach w tym niepotrzebnie w psychiatrycznym. Zmarła. Diagnozę postawiono za późno.

Opublikowano ranking o usługach medycznych w Europie. Polska jest na szarym końcu, *de facto* z Litwą na piątym miejscu od końca. Od 2006 roku byliśmy w ognie tego rankingu i powoli pieliśmy się w górę. Zjazd w dół rozpoczął się w 2012 roku. Węgry, Macedonia i Albania w tym czasie nas wyprzedziły. A co się wtedy wydarzyło? Nic takiego. W końcówce roku poprzedniego po usunięciu Kopacz ze stanowiska p.o. ministra zdrowia został Tusk, a potem Arłukowicz...

Zamiast likwidacji kopalń pojawiło się ich wygaszanie. To takie omówienie w rodzaju restrukturyzacja, *optymalizacja* czy *procedura*. Ku mojemu zdziwieniu usłyszałem, że wygasza się również szkoły. No proszę, jednak PO i PSL nic nie likwidują. Oni wygaszają Polskę...

Małym przykładem były uroczystości w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Pomijając skandaliczny udział wnuka Hoessa i brak udziału rodziny Pileckiego, mogliśmy zaobserwować organizację na miarę naszych możliwości. Taki miś...

Ponownie dało się zauważyć jak działa sprawiedliwość obywatelska. Wypuścili mordercę, bo sąd miał tylko sześć miesięcy na podjęcie decyzji. Nie zdążył, bo jakiś biegły, jakieś dane osobowe i inne takie. Podobnie jak z komornikiem złodziejem. Kradł od lat, a my możemy co najwyżej skoczyć na warsztat... Ale sędziowie mogli się stawić u Komorowskiego i wysłuchać ze schylonymi głowami jego dyrdymałów...

Po udanej porażce rządu PO i PSL w kopalniach wyszło na jaw, że jak ktoś ma siłę, to teraz ma okazję. Strajkują następne kopalnie, szykują się rolnicy. Następni moim zdaniem będą nauczyciele pod przywództwem ZNP. Jak nie teraz to kiedy? Szkoda, że ja kawałka sukna nie wyrwę, nie mam kija...

Kopacz zniknęła i dała chodu do Paryża, choć nikt jej tam do niczego nie potrzebował...

A tymczasem Komorowski zwołał zebranie ws. kursu franka. Ot, mają problem. Jak pomóc zagranicznym bankom i jednocześnie nie stracić frankowych wyborców? Co na niekorzyść nas wszystkich robi NBP byle tylko im pomóc? O tym dowiemy się wkrótce... ■

[turybak.blogspot.com](http://turybak.blogspot.com)

## Dialog w Szkle

11 grudnia ub.r. w siedzibie Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, zorganizowaliśmy spotkanie związkowców z przemysłu szklarskiego z przedstawicielami związku pracodawców w tej branży.

Tym razem spotkanie zainicjował przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskiego, Ceramicznego – Włodzimierz Józwiak.

Tego typu spotkania dawniej odbywały się cyklicznie na pomocy podpisanego porozumienia.

21 lipca 2004 roku Związek Pracodawców Przemysłu Szklarskiego podpisał w imieniu Pracodawców „Porozumienie Ramowe w sprawie dialogu autonomicznego w branży szklarskiej”. Jego sygnatariuszami byli Federacja Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskiego i Ceramicznego w Polsce i Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”.

Owocem porozumienia są m.in. wspólne wystąpienia w sprawach ważnych dla branży takich jak wielkość przydziałów emisyjnych CO2 dla branży, czy regularne spotkania ze związkowcami podczas których omawiane są aktualne problemy branży. Porozumienie między Pracodawcami a Pracownikami było podstawą do powołania Komisji Pojedynczej Branży Szklarskiej. Komisja działa w oparciu o Regulamin przyjęty w dniu 18 marca 2005 roku. Co roku organizowane były dwa spotkania stron dialogu społecznego. Podczas tych spotkań prowadzono dyskusje o wszystkich ważnych dla branży sprawach. W ramach po-

rozumienia podejmowane były kolejne działania zmierzające do wzmocnienia dialogu społecznego. Jednym z nich było wspólne opracowanie założeń i przystąpienie do realizacji projektu „Centrum Dialogu Społecznego Przemysłu Szklarskiego”.

Obecnie po zmianach na stanowiskach przewodniczących struktur związkowych (FZZPCH, SPCH) i na wniosek przewodniczącego związku pracodawców, postanowiliśmy wznowić spotkania dialogu szklarskiego.

W spotkaniu w Katowicach uczestniczył przewodniczący Związku Pracodawców „Polskie Szkło” – Jan Świątek, przewodniczący FZZPCH – Włodzimierz Józwiak oraz związkowcy z firm szklarskich z tej federacji, przewodniczący SPCH NSZZ Solidarność – Miara Mirosław, przewodniczący Sekcji Krajowej Szklarzy i Ceramików – Ireneusz Besser oraz związkowcy z firm szklarskich zrzeszonych w SPCH. Było to posiedzenie organizacyjne, mające głównie na celu wznowienie dialogu. Powołaliśmy zespół roboczy, który będzie merytorycznie przygotowywał tematy do następnych spotkań, ustaliliśmy termin następnego posiedzenia: 11-13 marzec 2015 r., którego organizatorem będzie SPCH NSZZ Solidarność.

Podczas posiedzenia w Katowicach, związkowcy poruszyli wiele problemów z jakimi boryka się przemysł szklarski, dyskutowaliśmy również o potrzebie negocjacji Ponadzakładowych Układów Zbiorowych Pracy.

Tak jak wspominałem, było to posiedzenie wznowiające dawne cykliczne spotkania, zapewne obrady w marcu, będą już bardziej merytoryczne i pożyteczne zarówno dla związkowców jak i dla pracodawców. ■

Mirosław Miara



## Wspomnienie o wspaniałym człowieku i prawdziwym związkowcu

Kol. Grzegorz Bielek „Grzesio” (zmarł 29.12.2014 r., miał 58 lat) przepracował w branży

Gazowniczej 28 lat, wspaniały człowiek i niepokonany Związkowiec, założyciel NSZZ „Solidarność” w Mazowieckim Oddziale Obrotu Gazem.

Starszy Konsultant ds. Obsługi Klienta PGNiG OD Sp. z o.o. zatrudniony w Regionie Mazowieckim w Biurze Obsługi Klienta w Radomiu. Pracował od 1986 roku na różnych stanowiskach, członek NSZZ Solidarność od początku jej powstania.

W lipcu 2007 roku został pierwszym przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność Spółki Obrotu Gazem Sp. z o.o. skupiającej członków Gazowni Warszawskiej, Łódzkiej i Białostockiej. Po zmianie struktur związkowych związanych z połączeniem Spółek z PGNiG przewodniczył Komisji Podzakładowej. W latach 2007-2009 sprawował funkcje wiceprzewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność PGNiG SA Oddziałów Handlowych skupiającej członków z całej Polski, a następnie od 2009 do 2010 roku.

pełnił funkcję Przewodniczącego tej Komisji.

W 2014 roku działał intensywnie, jako członek Komisji Zakładowej, Zakładowej Komisji Koordynacyjnej PGNiG SA. Przez wiele lat był delegatem Sekcji Krajowej NSZZ Solidarność GNiG. Wiceprzewodniczącym Komisji Podzakładowej NSZZ Solidarność w PGNiG OD Sp. z o.o. Region Mazowsze, E-sekretarz, członek Komisji Zakładowej przy PGNiG Obrót Detaliczny Sp. z o.o.

Dał się poznać, jako doskonały organizator w działalności związkowej i negocjator w konsultacjach oraz rozmowach z pracodawcą. Był bardzo oddanym kolegą i działaczem związkowym, otwartym na problemy pracownicze i ludzkie. Służył pomocą w każdej sprawie i w każdym problemie. Umiał się cieszyć z najmniejszego porozumienia lub osiągnięcia celu.

Pożegnaliśmy „Grzesia” 31 grudnia ub.r. podczas ceremonii pogrzebowej w Radomiu.

Grzesiu zostaniesz w naszej pamięci jako wzór dobrego kolegi i związkowca. Koleżaniki i Koleżanki z Zakładowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” w PGNiG SA. ■

**BĄDŹ SOLIDARNY!**

# wczoraj STOŁCZKI dziś KOPALNIE WYWAL Plajtformę! bo skończymy marnie...

**W Katowicach, 16 stycznia br. obradował Krajowy Sztab Protestacyjny NSZZ Solidarność (przewodniczący Regionów i Sekretariatów Branżowych).**

Obrady dotyczyły sytuacji na Śląsku. Zamieściłem w tej notatce dokładnie zrelacjonować przebieg spotkania, ale jak wiemy w sobotę 17 stycznia zostało podpisane porozumienie na Śląsku i w związku z powyższym jest raczej bezcelowe relacjonowanie przebiegu w tych okolicznościach. W takiej sytuacji przedstawiam tylko najistotniejsze sprawy.

Uczestnicy obrad zastanawiali się nad formami wsparcia górników. Postanowiono między innymi, ogłosić w całym kraju Pogotowie Strajkowe, Region Mazowsze zgłosił organizację wiecu poparcia w dniu 20 stycznia przed Ministerstwem Gospodarki. Najbardziej przejmujące były relacje przewodniczącego Regionu Śląsko - Dąbrowskiego - Dominika Kolorza oraz przewodniczącego Krajowej Sekcji Górnictwa - Jarka Grzesika. Relacje medialne nie oddawały tej determinacji, tej złości, tej chęci walki. Strajkujący górnicy „na dole” - niektórzy byli tam prawie tydzień - nie chcieli wyjeżdżać a karetki zabierały ich po załabnięciach.

Nawiązała się również niesamowita więź, której dotąd, jak koledzy stwierdzili, raczej nie było, między górnikami dołowymi a pracownikami administracyjnymi, którzy też nie opuszczali kopalń i pomagali np. w przygotowywaniu żywności. Obserwowane było także niesamowite poparcie mieszkańców i samorządów.

Reasumując, dobrze się stało, że jest porozumienie, ponieważ ten protest był okupiony niesamowitym wysiłkiem i poświęceniem górników a ponadto, gdyby do porozumienia nie doszło, to szykowała się olbrzymia skomasowana akcja protestacyjna, która nie byłaby obojętna dla społeczeństwa, chociaż być może skuteczna w „dołożeniu platformie”.

Dominik Kolorz podziękował wszystkim Regionom i Sekretariatom Branżowym za wsparcie, co niniejszym przekazuję, byliśmy w tym gronie Regionów i Sekretariatów, które w miarę szybko przesyłały akty poparcia. ■

Mirosław Miara

**IndustriAllIndustriAll Global Union, największa światowa federacja branżowa, popiera protesty górnicze w Polsce.**

Glen Mpufane, dyrektor ds. górnictwa IGU poinformował, że związkowcy z całego świata wspierają strajkujących górników w ich walce. Jednocześnie Mpufane wezwał rząd polski do podpisania porozumienia ze związkami zawodowymi w celu utrzymania zagrożonych miejsc pracy.

IGU jest globalną federacją związkową reprezentującą interesy pracowników wszystkich branż przemysłowych (poza sektorem przetwórstwa żywności). Powstała w wyniku połączenia światowych federacji branżowych: metalowców (IMF), górnictwa, energetyki i przemysłu chemicznego (ICEM) oraz przemysłu lekkiego (TCL). Do IGU należą ponad 50 mln pracowników ze 140 krajów. Członkami federacji są także trzy sekretariaty branżowe NSZZ Solidarność: Metalowców, Górnictwa i Energetyki oraz Przemysłu Chemicznego.

—ooOoo—

**Nadchodzą deklaracje poparcia protestów górniczych**

**Rada Sekcji Krajowej NSZZ „Solidarność” Górnictwa Naftowego i Gazownictwa solidaryzuje się i popiera pracowników kopalń, strajkujących w obronie swoich miejsc pracy.**

Popieramy wszelkie formy protestu organizowane przez Międzyzakładowy Komitet Protestacyjny - Strajkowy i deklaruje swój udział w organizowanych akcjach protestacyjnych.

**Przewodniczący SK GNiG Solidarność, Bolesław Potyrała**

—ooOoo—

**W związku z wydarzeniami na Śląsku, wszystkie organizacje związkowe działające w Grupie ANWIL SA i PKN Orlen solidaryzują się z protestującymi górnikami broniącymi swoich miejsc pracy i godnego życia dla swoich rodzin.**

Popieramy protest oraz deklarujemy pomoc we wspólnej walce. Sposób wprowadzania zmian, jego gwałtowność bez liczenia się ze skutkami społecznymi jest wizytówką kadry menadżerskiej z nadania Platformy Obywatelskiej. Brońcie swoich miejsc pracy, jesteście ostoją ruchu związkowego, jedyną siłą społeczną broniącą ludzi pracy.

**Chemia ciężka jest z Wami!**

—ooOoo—

**Rada Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność, w pełni solidaryzuje się z pracownikami kopalń, strajkującymi w obronie swoich miejsc pracy.**

Popieramy wszelkie formy protestu, które mogą być skuteczne w obronie firm i stanowisk pracy i deklarujemy swoje wsparcie w akcjach. Decyzja Rządu RP, dotycząca naprawy górnictwa, przez likwidację kopalń i tysięcy miejsc pracy, jest kuriozalna i budzi nasze oburzenie. Dotychczasowe działania Rządu RP w sprawie górnictwa a przede wszystkim tolerowanie importu na dużą skalę węgla gorszej jakości między innymi z Rosji, przy ogromnych zasobach tego paliwa w Polsce, jest działaniem na szkodę Śląska i ludzi tam pracujących.

Rada SPCH NSZZ „Solidarność”, zwraca się do wszystkich Organizacji Związkowych, zrzeszonych w Sekretariacie Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność o wsparcie dla górników w ich słusznej walce o miejsca pracy.

Warszawa 09.01.2014 r. ■

**Przewodniczący Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” - Mirosław Miara**

## Negocjacje w Pabianicach

**W związku z kończącą się Umową Społeczną i w celu uniknięcia wypowiedzenia ZUZP przez pracodawcę - właściciela Grupy Adamed, podjęliśmy w lipcu ub.r. rozmowy na temat zmian w polityce wynagradzania i świadczeń dodatkowych.**

**P**o koniec listopada ub.r. został zarejestrowany Protokół Dodatkowy do ZUZP, w którym zawarte zostały następujące zmiany:

- włączenie do wynagrodzenia zasadniczego dodatku stażowego i stułotowego kuponu żywieniowego,
- do wynagrodzenia została włączona kwota 1 proc. dla pracowników Pionów Produkcji, Pionu Jakości, Departamentu Infrastruktury i Mediów oraz Pionu Logistyki,
- do wynagrodzenia została włączona kwota 2 proc. dla pozostałej części Zakładu (podwyżką nie została objęta wyższa Kadra Kierownicza Zakładu).

Nagroda z zysku za rok 2014 zostanie wypłacona na starych zasadach, a od r. 2016 nie będzie już wypłacana. W zamian pracownicy otrzymają jeden dzień wolny od pracy płatny, który będzie co roku ustalany przez pracodawcę w uzgodnieniu z Związkiem, oraz dodatkowo w preliminarzu ZFŚS na dany rok została zagwarantowana kwota co najmniej 400 000 zł. przeznaczana na pomoc finansową z okazji Świąt Wielkanocnych.

Odpis na ZFŚS pozostaje na dotychczasowych zasadach (100 proc. odpisu na pracownika w roku) i korzystanie również.

Wprowadzono nowy system Premiiowy MbO, który oparty jest na celach solidarnościowych i indywidualnych. W grupach premiiowych:

- Pion Produkcyjny, Pion Jakości, Departamentu Infrastruktury i Mediów oraz pion Logistyki (12 proc.) będą mieli uzależnioną premię od celów indywidualnych i wypłata dokonywana będzie w ciągu 2 mies. po zakończeniu okresu rozliczeniowego, za który przyznawana jest premia.
- Specjaliści (10 proc.), Liderzy Zespołów (15 proc.), Kierownicy (25 proc.) i Dyrektorzy (35 proc.) będą mieli uzależnioną od celów solidarnościowych i indywidualnych, a wypłata dokonywana do 30 czerwca, po zatwierdzeniu Skonsolidowanego Sprawozdania Finansowego grupy.

**Świadczenia dodatkowe:**

- nagrody jubileuszowe, odprawy emerytalne i rentowe wypłacane do roku 2018, a po 31.12.2018r. przysługiwać będą na zasadach określonych w KP.
- kontynuacja Pracowniczego Programu Emerytalnego PPE,
- dofinansowanie do obiadów i biletów komunikacyjnych pozostało na dotychczasowych warunkach.

Udało się nam wynegocjować rozszerzony pakiet medyczny dla pracownika i członków rodziny, za który zapłaci Pracodawca natomiast Pracownik tylko podatek (do tej pory pracownicy za rozszerzony pakiet medyczny dla siebie i członków rodziny płacili sami).

Przed nami jeszcze negocjacje dotyczące ustalenia nowego Regulaminu Premiowania Pracowników. Mamy nadzieję, że dalsze rozmowy z pracodawcą będą nadal przebiegać spokojnie i merytorycznie! ■

**Agnieszka Malinowska**



## Parlament Europejski uratował polskie rafinerie

Przegłosowane niedawno przez Parlament Europejski odrzucenie propozycji w sprawie artykułu 7a unijnej dyrektywy o jakości paliw ma szczególnie duże znaczenie z punktu widzenia polskich rafinerii.

**G**dyby proponowane rozwiązanie zostało zaakceptowane przez Parlament, krajowe zakłady znacząco straciłyby na konkurencyjności.

Chodzi o propozycję Komisji Parlamentu Europejskiego ds. Środowiska, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności (ENVI), która zajmuje się m.in. kwestią emisji gazów cieplarnianych. O odrzuceniu tej propozycji pisaliśmy w tekście „Zakończył się unijny proces legislacyjny ws. jakości paliw”.

Dlaczego jednak było to tak aż istotne z punktu widzenia polskich rafinerii? - Należy zacząć od tego, że dyskusja nad ostatecznym sformułowaniem art. 7a trwała od 2009 roku i była to dyskusja pomiędzy zwolennikami wprowadzania przepisów związanych z wprowadzeniem wszelkich ograniczeń emisji CO<sub>2</sub>, a tymi którzy wskazywali na konieczność podejścia bardziej racjonalnego, czyli obniżania emisji, ale nie w sposób niszczący przemysł rafineryjny - wyjaśnia Bogdan Janicki, starszy doradca w Grupie Lotos.

Zwraca uwagę, propozycja przegłosowana w ENVI nakładała między innymi na rafinerie obowiązek monitorowania wydobywania przerabianych rop naftowych pod względem emisji gazów cieplarnianych. Chodziło o to, aby gatunki ropy bardziej emisyjne pod względem CO<sub>2</sub> były mniej korzystne dla przerabiających je rafinerii, by zachęcić je do korzystania z mniej emisyjnych gatunków surowca. Wszystko po to, by bardziej chronić środowisko. - Oczywiście takie podejście jest chwalebne, ale nie za wszelką cenę. Przekładając to na konkre-

ty, sprawa mocno skomplikowałaby życie krajowych rafinerii - mówi Bogdan Janicki.

Zarówno Grupa Lotos, jak i PKN Orlen w około 90 proc. przerabiają wysoko emisyjną rosyjską ropę „Rebco”, przy zachowaniu najwyższych światowych standardów dotyczących emisji CO<sub>2</sub>. - W przypadku przyjęcia propozycji ENVI nie mielibyśmy żadnej możliwości kontrolowania wydobywania i blendowania tej mieszanki ropy, bylibyśmy zmuszeni do ponoszenia dodatkowych kosztów, a rafinerie w zachodniej Europie, bazujące na lekkiej ropie o niższej emisyjności, uzyskałyby nad nami przewagę konkurencyjną - dodaje.

Jeszcze większą przewagę konkurencyjną uzyskałyby rafinerie spoza Unii Europejskiej, które nie są obciążane regulacjami unijnymi. W zależności od wycień, w warunkach polskich ich przewaga konkurencyjna z tego tytułu sięgałaby nawet 6-10 dolarów za każdą baryłkę przerabianej ropy.

Jak podkreśla Bogdan Janicki, wydawało się, że racjonalne podejście reprezentowane przez wszystkie rafinerie w UE jest bezdyskusyjne. - Niestety, naszym zdaniem źle pojęta misja przez ENVI, doprowadziła do tego, że członkowie komisji przegłosowali rozwiązanie dalece niekorzystne dla rafinerii, które przedstawiono pod głosowanie PE. Powstała sytuacja dla nas bardzo groźna - mówi.

Do walki o odrzucenie propozycji ENVI włączył się szereg organizacji, w tym Central Europe Energy Partners (CEEP) oraz FuelsEurope, organizacja zrzeszająca czołowych unijnych producentów paliw, w tym Orlen i Lotos. Ostatecznie Parlament odrzucił propozycję ENVI, ale niewielką liczbą głosów.

- To oznacza również otwarcie drogi do dalszych prac nad emisjami CO<sub>2</sub> w transporcie w powiązaniu z biopaliwami - ocenia Bogdan Janicki. ■ *wnp.pl*

## PKN Orlen przejmie RemWil

**PKN ORLEN nabył 100% udziałów w Przedsiębiorstwie Inwestycyjno-Remontowym „RemWil”, funkcjonującym do tej pory w ramach Grupy ANWIL.**

**T**ransakcja sprzedaży udziałów w spółce RemWil jest kolejnym elementem realizacji strategii Grupy ANWIL zakładającej pełną koncentrację na działalności podstawowej i przeznaczanie uwolnionego kapitału na rozwój i podnoszenie efektywności obszarów stanowiących core-business Spółki. Stanowi ona także element procesu optymalizacji struktury Grupy ORLEN, konsekwentnie realizowanego przez Koncern.

Spółka RemWil, z siedzibą we Wrocławku, powstała w 1997 r. z wydzielonych służb remontowych ANWIL. Na początku działalności firma zajmowała się wyłącznie utrzymaniem ruchu instalacji produkcyjnych oraz pracami modernizacyjnymi i inwestycyjnymi na terenie ANWIL. Obecnie RemWil posiada stabilną pozycję na rynku lokalnym i coraz większy udział w rynku ogólnopolskim. Obok podstawowych zadań, jak utrzymanie ruchu w ANWIL i wytwórni kwasu tereftalowego PKN ORLEN we Wrocławku, RemWil wykonuje prace remontowe na innych instalacjach chemicznych oraz prowadzi prace inwestycyjne na oczyszczalniach ścieków i ujęciach wody. Spółka zajmuje się także utrzymaniem ruchu w branży elektrycznej, automatyki i mechanicznej w czeskiej fabryce chemicznej SPOLANA w Neratowicach. ■

*www.kierunekchemia.pl*

## Orlen pilotażowo z 12. godzinnym systemem pracy

**12-godzinny system pracy został pilotażowo wprowadzony na kilku wydziałach zakładu produkcyjnego koncernu w Płocku: Aromaty, Paraksylen, Wydział Reformingów oraz PTA Włocławek.**

**W** 2015 rok PKN Orlen wszedł nie tylko ze zmianą systemu czasu pracy z pięciobrygadowego na czterobrygadowy, wprowadzonego mimo protestów związkowców, ale również z wprowadzonym pilotażowo na niektórych wydziałach produkcyjnych systemem 12-godzinnym zamiast 8-godzinnego.

- Są to zmiany bardzo istotne wobec rozwiązań dotychczas obowiązujących. Wspólnie z pracownikami będziemy przyglądać się wprowadzanym przez pracodawcę nowym rozwiązaniom, bo cały czas niezmiennie uważamy, że system czterobrygadowy choć prawnie dopuszczalny do zastosowania jako jedna z form organizacji czasu pracy, to jednak w praktyce okaże się systemem niewydolnym i w dłuższej perspektywie czasu pracy wyjdą na wierzch wszystkie jego minusy, o których wielokrotnie ustnie i pisemnie informowaliśmy pracodawcę - ocenia Bogdan Żulewski, wiceprzewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego (MZZPRC) w grupie kapitałowej PKN Orlen.

Jego zdaniem dopiero w praktyce okaże się, czy pracodawca w sposób bezproblemowy jest w stanie zapewnić normalne obsady brygad np. w przypadku zwolnień chorobowych (które przy tym systemie pracy pewnie się zwiększą wobec statystyk dotychczasowych), a jednocześnie wyrobić się w poszczególnych okresach rozliczeniowych z oddawaniem tzw. wolnych dni, z kierowaniem pracowników na wszystkie wymagane badania i szkolenia oraz z udzielaniem urlopów wypoczynkowych, okolicznościowych czy też na żądanie.

- To wszystko będziemy wspólnie monitorować i w razie potrzeby reagować - zapowiada Bogdan Żulewski. Wiceprzewodniczący MZZPRC dodaje, że pilotażowy program 12-godzinnego czasu pracy ma potrwać trzy miesiące. - Na razie jest jeszcze zbyt wcześnie, aby powiedzieć czy ten system pracy sprawdza się w warunkach PKN Orlen, ale zbieramy już pierwsze opinie od objętych nim pracowników - powiedział. ■ *wnp.pl*

**UWAGA! ZMIANA ADRESU!**  
**SPCH NSZZ "Solidarność"**  
ul. Karolkowa 22/24  
01-207 Warszawa  
tel. 226913575 i 785192803

**P**rzyczyną głódówki były m.in.: mobbing, zwolnienia pracowników, wypowiedzenie przez zarząd kopalń układu zbiorowego, obniżka płac oraz brak odpowiedniego nadzoru nad funkcjonowaniem zbiorników paliw w kopalniach. Związkowcy żądali m.in. przywrócenia wypowiedzianego układu zbiorowego pracy oraz dysmisji zarządu, niezależnej kontroli stanu infrastruktury podziemnych magazynów, które według nich nie spełniają funkcji, dla której zostały zbudowane.

Mało kto spodziewał się, że piątkowe spotkanie związkowców z przedstawicielami Solino, Orlenu i Ministerstwa Skarbu okaże się przełomowe. Negocjacje trwały ponad 10 godzin i zakończyły się podpisaniem porozumienia, na mocy którego ustalono, że zostanie powołany specjalny zespół gospodarczy. W jego skład będą wchodzić przedstawiciele związków. Ponadto do końca roku ma zostać opracowany nowy zakładowy układ zbiorowy. Do tego czasu mają obowiązywać dotychczasowe zasady wynagradzania. Omówiono także ścieżkę komunikowania się związków z głównym akcjonariuszem spółki PKN Orlen.

Rotacyjny protest głodowy trwał 3 miesiące. Porozumienie udało się zawrzeć dzięki uporowi pracowników, którzy byli właściwie sami bo protestu nie poparły zupełnie struktury samorządowe. Dziwi brak zaangażowania samorządu, zwłaszcza że na tym obszarze jest bardzo duże bezrobocie.

Do podpisania porozumienia doszło po trwającym 94 dni proteście głodowym - głodowało 35 pracowników, 26 z nich trafiło do szpitala. W tym czasie odbyły się: pikietki przed biurowcem kopalń w Inowrocławiu, manifestacja na ulicach miasta i blokada dróg krajowych. Inowrocławskich górników solnych poparli m.in. przedstawiciele regionu kujawsko-pomorskiego Solidarności, związkowcy z PKN Orlen oraz pracownicy śląskich kopalń. W portierni budynku administracyjnego Solino II odprawionych zostało 14 mszy świętych w intencji strajkujących, a 40 pracowników warzelni soli przez trzy dni okupowało zakład w geście solidarności z głodującymi.

- Rozmowy były twarde i ciężkie. Jednak warto było walczyć. Jest to jedno z najlepszych porozumień, jakie udało mi się w moim życiu podpisać. Jest to porozumienie, które daje możliwość spokojnego spojrzenia na przyszłość tej spółki. Daje jej szansę na rozwój - przekonuje Jerzy Gawęda, szef zakładowej Solidarności. - Pracownicy narażali swoje zdrowie. Za to należy im się wielki szacunek. Szkoda tylko, że zostali osamotnieni. Nikt im w tej walce nie pomagał. To powinien być wyrzut sumienia dla samorządów i polityków z naszego regionu - wyznaje Jerzy Gawęda.

W Solino skończył się protest. Zaczął się spór... związkowców. Dotąd grali w jednym zespole. Mieli jednak różne wizje prowadzenia sporu z zarządem Solino. Po za-

kończeniu protestu przerwali milczenie. Ponad trzy miesiące strajku w spółce mocno poróżniły szefów związków uczestniczących w sporze z zarządem.

Zbigniew Gedowski, pełnomocnik Związku Zawodowego Górników i Solidarności 80 przedstawił kulisy piątkowych negocjacji. Nie żalił się na przedstawicieli zarzą-

## „Zgoda” w „Solino”

**Po 95 dniach protestu osiągnięto wreszcie porozumienie związków zawodowych Inowrocławskich Kopalń Soli „Solino” z zarządem spółki i przedstawicielami jej właściciela, czyli PKN Orlen i resortem skarbu.**

du, Orlenu i ministerstwa. Miał pretensje do zakładowej „Solidarności”, a głównie do Jerzego Gawędy, szefa związku.

- Związki, które reprezentowałem walczyły wyłącznie o interes pracowników i ich miejsca pracy. Jest to jedno z lepszych porozumień jakie podpisałem w swoim życiu - opowiada Zbigniew Gedowski. Nie ukrywa, że takie porozumienie można byłoby podpisać już wcześniej, gdyby nie postawa Jerzego Gawędy i jego ambicje polityczne.

- Związki zawodowe muszą zajmować się wyłącznie sprawami pracowniczymi, a nie polityką. Tymczasem Jerzy Gawęda jest równocześnie szefem miejskiego PiS-u i szefem związków zawodowych. Trzeba się zdecydować, kim chce się być - wyznaje Zbigniew Gedowski. Pełnomocnik ZZG i Solidarności 80 powiada, że piątkowe negocjacje na początku przebiegały bardzo sprawnie. Omówiono kwestie sporne. Następnie przedstawiciele Orlenu przygotowali projekt porozumienia.

- My wprowadziliśmy swoje poprawki. Natomiast pan Gawęda przygotował swoją własną wersję porozumienia, które nie miało nic wspólnego z tym, o czym wcześniej rozmawialiśmy - wspomina Maria Wątor, wiceprzewodnicząca Solidarności 80.

- Porozumienie proponowane przez Gawędę nigdy nie zostało podpisane. Protest przedłużałby się w nieskończoność. My nie mieliśmy już kim walczyć. Nie mogliśmy doprowadzić do wykrwawienia wszystkich pracowników - wyznaje Gedowski, a Krzysztof Kaszak, szef Związku Zawodowego Górników dodaje: - Oni protestowaliby nawet do wyborów parlamentarnych! W końcu Zbigniew Gedowski zdecydował, iż porozumienie zostanie zawarte, nawet bez udziału Solidarności. Taki dokument został przygotowany. Podpisy złożono.

Podobno Jerzy Gawęda wiele godzin zwlekał ze złożeniem swoich podpisów. Zgodził się na porozumienie po wniesieniu

kilku ważnych jego zdaniem poprawek. - Jedno zdanie zostało usunięte, inne dodane - komentuje Krzysztof Kaszak.

Zdaniem Jerzego Gawędy były to istotne zdania. Tłumaczy, że w pierwotnym porozumieniu był zapis, że „związki zawodowe oświadczają w imieniu własnym i pracowników, że odstępują od żądań w kwestiach pracowniczych, zgłoszonych w piśmie z dnia 20 października 2014 roku”.

- Na to nie mogliśmy się zgodzić. To zdanie musiało być wykreślone - przekonuje Gawęda. Absolutnie nie widzi żadnych przeciwwskazań, aby być jednocześnie działaczem

związkowym i szefem partii w Inowrocławiu. Dziwi się, że tak doświadczony działacz jak Gedowski wywleka na światło dzienne kulisy negocjacji. Jest zażenowany, że musi się teraz do tych kwestii odnosić.

- My również nie rozumiemy, dlaczego związki reprezentowane przez Gedowskiego odstąpiły od podstawowych postulatów, które były zgłoszone na początku protestu. Nie rozumiemy, dlaczego chciano podpisać mniej korzystne porozumienie. Nie mówiłbym jednak o tym teraz, gdyby nie wystąpienie Gedowskiego. Bo o kulisach negocjacji publicznie się nie mówi - komentuje.

Jerzy Gawęda przekonuje, że porozumienie, które w piątek podpisano (nawet z wprowadzonymi przez niego poprawkami) nie jest dobrym porozumieniem. Dlaczego więc je podpisał? - Nie chcieliśmy dzielić załogi. Mamy jednak niedosyt. Rysowało się lepsze porozumienie. Gdyby nie te dwa związki zawodowe, ugralibyśmy dużo wię-



foto: fakt.pl

cej. Kwestia tygodnia i nie byłoby żadnych niedomówień - wyznaje.

Obie strony konfliktu, który właśnie ujrzał światło dzienne przekonują, że mimo tego sporu są w stanie prowadzić dalsze negocjacje z zarządem Solino i Orlenu. Do końca roku mają czas, by wypracować korzystny dla pracowników nowy Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy. Jeśli dalej będą wojować między sobą, o dobre rozwiązanie będzie bardzo trudno.

Zarzut „upolitycznienia” protestu, stawiany Jerzemu Gawędzie przez związkowców jest nie do obrony, ponieważ tydzień



➤ przed rozpoczęciem negocjacji europosel PiS Kosma Złotowski skierował do Komisji Europejskiej interpelację w sprawie sytuacji magazynów ropy naftowej i paliw należących do Inowrocławskich Kopalni Soli „Solino”, które mają strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i UE. Złotowski pyta KE m.in. o to, czy magazyny należące do IKS „Solino” pozwalają na dostęp do zgromadzonych w nich zapasów w terminach przewidzianych w regulacjach unijnych. Według relacji pracowników firmy konstrukcja magazynów odbiega od norm obowiązujących w Unii Europejskiej, a dostęp do zgromadzonych tam strategicznych rezerw paliwa jest niemożliwy w terminach przewidzianych przez unijne prawo.

- Ta sprawa jest bardzo niepokojąca, zwłaszcza, że chodzi o bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju. Nie możemy zaakceptować sytuacji, w której infrastruktura mająca zapewnić Polsce rezerwy strategicznego surowca nie funkcjonuje właściwie – mówi bydgoski europosel PiS.

Pracownicy IKS „Solino” zwracają uwagę, że stan techniczny magazynów nie pozwala na wykorzystanie ich w celach, w jakich zostały utworzone. Jednocześnie właściciel firmy, którym jest PKN Orlen, mając świadomość istniejących problemów, ignoruje opinie pracowników, a także prowadzi aktywne działania w celu zdyskredytowania zgłaszającej zastrzeżenia załogi.

Przypuszczalnie to nagłośnienie tych problemów na forum europejskim zmusiło właścicieli - Orlen i ministerstwo - do natychmiastowego porozumienia się z protestującą załogą. Gdyby nie działalność Jerzego Gawędy w lokalnych strukturach PiS, być może nic nie zmusiłoby właścicieli do zakończenia sporu. Poza tym tego, czy związki miałyby „kim walczyć”, nie analizuje się w trakcie sporu. Przecież, jak już informowaliśmy, w głódówce brał udział na równi z pracownikami Jerzy Gawęda z „Solidarności”. O głódówce działacze innych związków nie słyszeliśmy.

Przecież związki zawodowe działające w IKS „Solino” kierowały już pytania i prośby o wyjaśnienia tej sprawy m.in. do premiera Donalda Tuska oraz Ministerstwa Gospodarki. W związku z brakiem satysfakcjonujących odpowiedzi i ignorowania zgłaszanych przez nich zastrzeżeń pracownicy IKS „Solino” domagali się powołania niezależnej komisji, która obiektywnie oceni stan techniczny i możliwości operacyjne magazynów ropy i paliw należących do ich pracodawcy.

- Chcę, aby Komisja Europejska wypowiedziała się w tej sprawie i zweryfikowała podawane przez polski rząd i PKN Orlen dane. Oczekuję podania wiarygodnych informacji i ich źródła, a jeśli zauważone zostaną nieprawidłowości - podjęcia aktywnych działań i skierowania misji ekspertyz do zbadania stanu faktycznego - mówi Kosma Złotowski. ■

**Nasz Dziennik, Express Bydgoski  
Gazeta Pomorska - Michał Orlicz**

## Niepewny los producenta proszku „E”

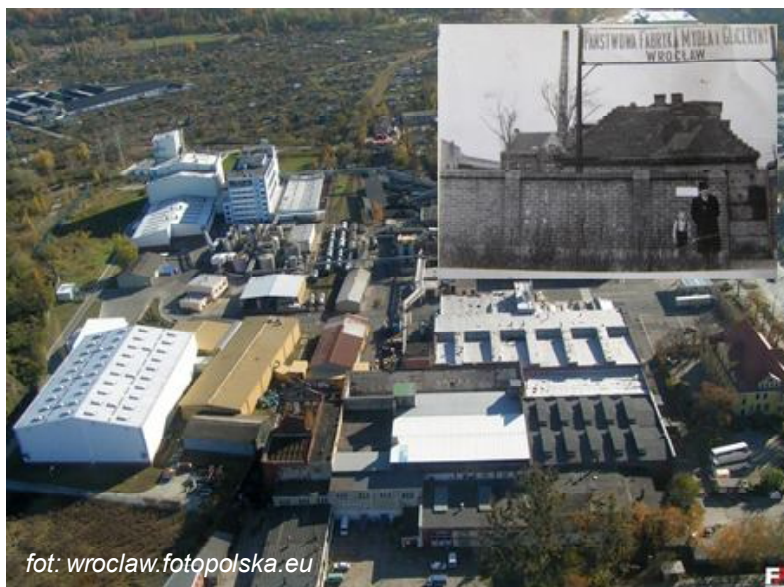
**Sprzedane zostały już kultowe marki proszków E i Ixi, teraz ten sam los czeka fabrykę przy ul. Krakowskiej we Wrocławiu. Jeśli jednak negocjacje z hiszpańskim inwestorem nie zakończą się sukcesem, pracę może stracić niemal 250 osób.**

W zeszłym roku spółka PZ Cussons, czyli dawna Pollena Wrocław, sprzedała za 225 mln zł trzy znane marki: E, Ixi i Kokosał niemieckiej firmie Henkel. Władze koncernu tłumaczyły, że zmieniały strategię handlową i chcą skupić się na rozwoju produkcji kosmetyków do pielęgnacji ciała, w tym głównie mydła Luksja. Ponadto do PZ Cussons należą też marki: Carex, Morning Fresh i Original Source.

### Fabryka jest za duża

Pomimo że marki zostały sprzedane, rok temu PZ Cussons zobowiązał się jednak do dalszej produkcji detergentów na zlecenie niemieckiego potentata. W lutym ta umowa się kończy.

- Z chwilą wygaśnięcia umowy serwisowej i zaprzestania wytwarzania detergentów dla firmy Henkel możliwości produkcyjne fabryki będą wielokrotnie przekraczały potrzeby związane ze sprzedażą kosmetyków do mycia i pielęgnacji ciała – wyjaśnia Przemysław Skory, rzecznik prasowy PZ Cussons Polska. Dlatego firma chce sprzedać wrocławską fabrykę, a produkcję kosmetyków zlecić firmom zewnętrznym.



### Cała Polska prała proszkiem E

Zakłady mają 70 lat – w 1945 r. polskie władze powołały do życia Państwową Fabrykę Mydła i Gliceryny. Zakład powstał przy ul. Krakowskiej we Wrocławiu, na gruzach zdewastowanej niemieckiej fabryki. Po 20 latach działalności zatrudniał ponad 350 osób. Zasłynął w 1969 r. za sprawą uruchomienia produkcji pierwszego w kraju enzymatycznego proszku do

prania – E.

Wszyscy producenci kosmetyków i detergentów w Polsce byli wówczas zrzeszeni w Zjednoczeniu Przemysłu Chemii Gospodarczej, na czele którego stał zmarły w ubiegłym roku Mieczysław Wilczek, znany chemik i wynalazca innego legendarnego proszku do prania – Ixi. Od 1970 r. zjednoczenie nosiło nazwę Pollena.

W 1989 r., kiedy rozpoczynała się prywatyzacja przedsiębiorstw, pod szyldem Polleny działało 14 polskich fabryk – oprócz Wrocławia m.in. w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy, Łodzi i Katowicach. Po prywatyzacji większość z nich trafiła w ręce wielkich koncernów, takich jak L'Oréal, Unilever i Henkel. Wszystkie mogły jednak nadal zgodnie z prawem posługiwać się znakiem „Pollena”. Wrocławski zakład przejął w 1993 r. brytyjska spółka PZ Cussons.

### Hiszpanie „poważnie zainteresowani”

Teraz właściciel chce sprzedać fabrykę we Wrocławiu hiszpańskiemu inwestorowi z branży chemicznej. Rozmowy owiane są jednak tajemnicą. – Do czasu zakończenia negocjacji nie możemy wyjawiać nazwy potencjalnego kupca fabryki – zastrzega Piotr Sucharski, prezes PZ Cussons Polska.

Zdradza tylko, że jest to inwestor z podobnej branży i przy Krakowskiej zamierza produkować wyroby chemii gospodarczej oraz produkty kosmetyczne.

- Negocjacje wciąż trwają, w związku z czym trudno przewidzieć, kiedy i jakim efektem się zakończą – informuje prezes Sucharski. Władze spółki zapewniają jednak, że inwestor jest „poważnie zainteresowany”

kupnem wrocławskiego zakładu.

### Załoga może stracić pracę

W fabryce przy pracuje 240 osób. Nie wiadomo jednak, czy hiszpański inwestor jest zainteresowany także przejęciem pracowników dawnej Polleny. Jak z pewnością rzecznik PZ Cussons, to

też jest przedmiotem negocjacji.

- Jeśli zakładu wraz z pracownikami nie uda się przejąć, cała załoga straci pracę – mówi Kazimierz Kimso, szef dolnośląskiej „Solidarności”.

Na razie związkowcy wynegocjowali od firmy pakiet odpraw – wyższych niż ustawowe. Na wypadek gdyby zakład przy Krakowskiej czekała likwidacja. ■

**Gazeta Wyborcza**

# Możemy być zmuszeni do protestów

Chcemy odpowiedzialnej dyskusji o wieku emerytalnym. Nie żądamy, żeby przywrócić poprzednie zasady. Proponujemy emeryturę nie ze względu na wiek, tylko staż pracy i zgromadzone składki - ujawnia w rozmowie z „Rzeczpospolitą” lider „Solidarności” Piotr Duda.

**rp.pl** Razem z delegacją związków spotkał się pan w poniedziałek z ministrem pracy Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Przynieśliście mu własny projekt ustawy o dialogu społecznym, który ma zmniejszyć rolę rządu w negocjacjach ze związkami i pracodawcami. Piotr Duda: Nie chodzi nam o zmniejszenie roli rządu, tylko wyrównanie szans związków zawodowych i organizacji pracodawców. W Komisji Trójstronnej rząd był uprzywilejowany pod każdym względem. Jako związki zawodowe i organizacje pracodawców chcemy mieć więcej do powiedzenia przy podejmowaniu przez rząd decyzji społecznych i gospodarczych. Żaden projekt ustawy nie jest jednak w stanie zobowiązać rządu do okazywania dobrej woli.

**Wyprowadził pan wszystkie związki z Komisji Trójstronnej latem 2013 r. zarzucając rządowi właśnie brak dialogu. Ale w negocjacjach górniczych gabinet Ewy Kopacz poszedł na rękę związkom. Była w tym zapewne obawa przed protestami, ale i dobra wola.**

Sytuacja w górnictwie to dowód na brak dialogu. Już w 2011 r. prosiłem premiera Tuska o stworzenie zespołu ws. pakietu klimatycznego i namawiałem do dyskusji o łączeniu górnictwa z energetyką. Jak grochem o ścianę. Kłopoty górnictwa można było rozwiązać w spokojny sposób na przestrzeni ostatnich lat.

**Bezpośrednią przyczyną wyjścia związków z Komisji Trójstronnej było wprowadzenie przez rząd elastycznego czasu pracy. Dziś - co podkreśla wicepremier Janusz Piechociński - nie ma żadnych skarg pracowników na naduży-**

**wanie tej formuły. A zatem powód do bojkotowania Komisji zniknął.**

Elastyczny czas to była tylko kropla, która przepełniła czarę. To nie chodzi o to, czy napływają skargi, chodzi o sposób wprowadzenia tych przepisów. Rząd przyjął projekt i wysłał go do Sejmu, a potem raczej poinformować Komisję Trójstronną. Jakie to konsultacje? Dlatego w naszym projekcie wprowadzamy zasadę: w kwestiach kodeksu pracy, ubezpieczeń społecznych, związków zawodowych i organizacji pracodawców chcemy uzgodnień, ale nie konsultacji.

**Po spotkaniu z ministrem Kosiniakiem-Kamyszem rezygnuje pan z postulatu rozmów z premier Ewą Kopacz?**

„S”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych domagają się rozmów dotyczących wieku emerytalnego, emerytur pomostowych czy umów śmieciowych, a także sytuacji w poszczególnych branżach.

Nie chcemy, żeby pani premier jeździła od miejscowości do miejscowości, od branży do branży i gasiła pożary. Dlatego potrzebujemy spotkania z panią premier, bo chcemy ją poinformować, jakie są problemy w poszczególnych branżach. W tej chwili niektórzy ministrowie nie chcą się z nami spotykać, nawet nam nie odpisują.

Wyjątki to Kosiniak-Kamysz czy wicepremier Tomasz Siemoniak, z którym rozmawiamy o sytuacji w zbrojeniówce. My nie stawiamy postulatów roszczeniowych, tylko systemowe. Od 2,5 roku w Sejmie leży nasz projekt powiązania płacy minimalnej z PKB. Chcemy też powrotu do dyskusji o wieku emerytalnym, ale w sposób odpowiedzialny. Nie żądamy, żeby przywrócić poprzednie zasady. Proponujemy prawo do przejścia na emeryturę nie ze względu na wiek, tylko staż pracy (np. 45 lat) i zgromadzony w ZUS kapitał. Tak jest w Niemczech. Czyżby Niemcy źle życzyli swoim emerytom?

**Jest rok wyborczy, więc politycy koalicyjnie twierdzą, że organizując protesty, tak naprawdę robi pan politykę i promuje siebie.**

Tak, słyszę, że Duda podpala Polskę. To rządzący podpalili Polskę, bo przez lata nie prowadzili żadnej sensownej polityki społecznej i gospodarczej. Moja polityka to poprawa warunków pracy pracowników. ■

**W** 2014 r. padł rekord zatrudnienia terminowego. W trzecim kwartale na czas określony pracowało 3,65 mln osób (28,9 proc. wszystkich pracowników najemnych). Jest to jednak także rok zapowiadający wielkie zmiany. Najpierw Komisja Europejska – po skardze NSZZ „Solidarność” – zakwestionowała skuteczność polskich przepisów ograniczających możliwość zawierania umów czasowych. Kilka miesięcy później Trybunał Sprawiedliwości UE uznał, że nasze przepisy dotyczące wypowiedzania umów dyskryminują osoby zatrudnione na czas określony.

– Nadużywanie czasowego zatrudnienia to w Polsce ogromny problem. Nie daje ono pracującym poczucia stabilizacji i powoduje nierówności na rynku pracy – mówi prof. Elżbieta Kryńska z Uniwersytetu Łódzkiego.

Podział zatrudnionych na lepszych, bo pracujących na stałe, oraz tych gorszych zatrudnionych na czas określony, już się dokonał. Ci drudzy rzadziej są kierowani na szkolenia, nie awansują tak szybko jak pracujący na stałe i muszą liczyć się z szybką utratą etatu w razie kryzysu lub kłopotów finansowych firmy (przekonali się o tym dotkliwie Hiszpanie, których zastąpiliśmy kilka lat temu na fotelu lidera w UE pod względem odsetka pracujących czasowo). Mogą mieć problemy z uzyskaniem kredytu na mieszkanie, co z kolei wydłuża w czasie decyzję o założeniu rodziny i posiadaniu dziecka. Problem dotyczy zwłaszcza osób młodych. Ich sytuacja na rynku pracy nie tylko się nie polepsza, ale wręcz pogarsza. Z przeprowadzonego w 2013 r. badania Pöplan wynika, że w 2008 r. umowę na czas określony miał co trzeci zatrudniony w wieku 21–25 lat. Pięć lat później już tylko co czwarty. Aż 32,5 proc. pracuje bez etatu, najczęściej na zlecenie (w 2008 r. było to 16,5 proc.). Tylko nieznacznie lepiej jest w grupie wiekowej 26–30 lat. Takie osoby na ogół są zatrudnione na podstawie umowy o pracę, ale co trzecia taka osoba ma kontrakt na czas określony, a nie stały.

– Zmienia się charakter pracy i wykonywanych zawodów. Odchodzimy od modelu, w którym pracownik wykonuje swoje obowiązki w jednym miejscu pracy codziennie od godz. 8 do 16. Pracodawcom zależy na większej elastyczności zatrudnienia, więc coraz popularniejsze są niestandardowe formy zatrudnienia – podkreśla Jan Rutkowski, główny ekonomista Banku Światowego ds. rynku pracy. Dodaje, że to nie tłumaczy aż tak gwałtownego wzrostu popularności czasowego zatrudnienia. – W Polsce jest ono nadużywane. Te nieprawidłowości trzeba wyeliminować – dodaje.

**Jest sposób**

Lekiem na patologię ma być rządowy projekt nowelizacji kodeksu pracy (zakończyły się już jego konsultacje społeczne). Obecną zasadę, która przewiduje, że trzecia umowa na czas określony zawarta z tą samą osobą przekształca się w tę na czas nieokreślony, zastąpi przepis, zgodnie z którym maksymalny okres zatrudnienia terminowego wynosi 33 miesiące. W tym czasie pracodawcy będą mogli zawrzeć maksymalnie trzy czasowe umowy. Czwarty kontrakt lub kontynuowanie pracy po upływie wspomnianych 33 miesięcy będzie traktowane już jako stałe zatrudnienie.

– W wielu krajach obowiązują maksymalne okresy zatrudnienia terminowego – w niektórych są to trzy, a w innych cztery lata. Najważniejsze jest to, aby taka zmiana została wprowadzona w porównaniu z pracodawcami i pracownikami,

## Stanowisko NSZZ „Solidarność” w sprawie sytuacji w JSW

**P**rezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” popiera akcję strajkową pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz wszystkie postulaty i działania związków zawodowych działających w górnictwie (...). Prezydium KK ocenia działania zarządu i prezesa JSW, który bez wcześniejszych rozmów ogłosił jednostronnie decyzję o wypowiedzeniu umów zbiorowych funkcjonujących w spółce oraz próby zwolnienia chronionych prawem liderów związkowych za udział w legalnej akcji solidarnościowej, jako świadomą prowokację zmierzającą do wywo-

łania konfliktu. To rażący przykład łamania prawa i antyzwiązkowej działalności pracodawcy. Zarząd JSW, wiedząc jaka będzie reakcja pracowników, nie prowadził negocjacji w sprawie zamiaru wypowiedzenia umów zbiorowych, nie próbował przekonać strony społecznej do konieczności takich działań. To podważa prawdziwość publicznie podawanych intencji zarządu JSW. Dlatego wzywamy wszystkich akcjonariuszy, w tym największego – skarb państwa – do usunięcia obecnego zarządu i bezpośredniego włączenia się w rozwiązanie sporu w JSW. ■

**Piotr Duda**



# Likwidacja przywilejów etatowych pracowników receptą na umowy śmieciowe?

**Lekiem na patologię ma być rządowy projekt nowelizacji kodeksu pracy. W przyszłym roku najprawdopodobniej wejdą w życie przepisy ograniczające zatrudnienie czasowe. Skuteczną receptą na jego nadużywanie mogłaby być likwidacja niektórych przywilejów osób pracujących na stałe.**

→ tak aby nie zniechęcać tych pierwszych do zatrudniania, a jednocześnie gwarantować podstawową ochronę tym drugim – wskazuje Jan Rutkowski.

– Porozumienie z partnerami społecznymi w tej sprawie jest konieczne. Oczywiście rząd może samodzielnie wprowadzać ograniczenia czy zakazy w tym zakresie, ale w praktyce każdy przepis da się przecieć obejść. W omawianej kwestii firmy mogą np. zastąpić umowy o pracę na czas określony kontraktami cywilnoprawnymi lub fikcyjnym samozatrudnieniem, które jest coraz powszechniejsze – dodaje prof. Elżbieta Kryńska.

Kontrola egzekwowania tego typu rozwiązań jest ograniczona. Wynika to m.in. z niemożliwości sprawdzenia warunków zatrudnienia wszystkich pracujących na czas określony (3,65 mln osób), jak i ograniczonych uprawnień Państwowej Inspekcji Pracy. Nie może ona narzucić stronom rodzaju umowy, jaki mają zawrzeć (to wyłączna prerogatywa sądów).

## Co zmienić

Eksperti są zgodni, że najlepszym sposobem na wyeliminowanie nadużyć jest zmniejszenie różnic między umowami na czas określony i na stałe. Dziś – zwłaszcza w zakresie zasad wypowiedzenia – dzieli je przepaść. Osobom zatrudnionym

na czas nieokreślony przysługuje dłuższy okres wypowiedzenia (maksymalnie trzy miesiące; w przypadku umów na czas określony wynosi on dwa tygodnie). Jednocześnie tylko ich zwolnienie trzeba uzasadnić i skonsultować z reprezentującą pracownika organizacją związkową. To gwarantuje pracującym na czas nieokreślony znacznie większą stabilność zatrudnienia.

– Uprawnienia te powinny być zbliżone, tak aby zachęcać firmy do podpisywania stałych umów – uważa prof. Elżbieta Kryńska. Rząd taki postulat częściowo już realizuje.

– Z tego punktu widzenia pozytywnie należy ocenić zmianę zasad oskładkowania umów-zleceń. Te rozwiązania ograniczą ich nadużywanie przez pracodawców, którzy omijają przepisy, aby zaoszczędzić na kosztach pracy – podkreśla Jan Rutkowski.

Również rządowy projekt w sprawie terminowego zatrudnienia likwiduje – w ograniczonym zakresie – różnice w uprawnieniach pracujących czasowo i na stałe. Zrównuje bowiem długość okresów wypowiedzenia umów do wymiaru obowiązującego te stałe. Jednak np. wskazywanie przyczyny zwolnienia oraz konsultacja związkowa nadal będą zarezerwowane wyłącznie dla kontraktów na czas nieokreślony.

– Zrównanie powinno jednak obejmować także rezygnację z niektórych przywilejów zagwarantowanych osobom pracującym na czas nieokreślony. W przeciwnym razie firmy po prostu będą obawiać się zatrudnienia na czas nieokreślony. Dziś wiąże się ono z tak licznymi obowiązkami, że pracodawcy porównują je do adopcji dziecka – podsumowuje Jan Rutkowski. ■

[serwis.gazetaprawna.pl](http://serwis.gazetaprawna.pl)

## Zmiany w Kodeksie pracy 2015. Zobacz, jakie umowy zostaną zlikwidowane

**Nowelizacja Kodeksu pracy przygotowana w październiku przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej ma trafić do Sejmu na początku 2015 roku. Pół roku po jej uchwaleniu nowe przepisy wejdą w życie. A to oznacza między innymi likwidację umowy na czas wykonania określonej pracy. Sporo zmieni się również w umowach na czas określony.**

**P**rojekt ustawy zakłada zmiany w czterech obszarach:

- likwidację umowy na czas wykonania określonej pracy,
- doprecyzowanie zasad zawierania umów na okres próbny,
- ustalenie maksymalnego czasu trwania na czas określony,
- zróżnicowanie długości okresów wypowiedzenia umów na czas określony w zależności od stażu.

Według resortu w Kodeksie pracy powinny pozostać tylko trzy typy umów o pracę: na czas nieokreślony, na czas określony i na okres próbny. Czwarty, istniejący dotychczas rodzaj, czyli umowa na czas wykonania określonej pracy jest we-

dług ustawodawcy na tyle rzadko stosowana, że nie ma potrzeby jej utrzymywania. Tym bardziej, że do tej pory nie była uregulowana liczba takich umów, które pracodawca może podpisać z tym samym pracownikiem. Zdaniem ministerialnych ekspertów można też zamiast niej wykorzystać jeden pozostałych trzech rodzajów umów.

## Okres próbny tylko raz

Do tej pory Kodeks pracy pozwalał na podpisanie z pracownikiem umowy na okres próbny, poprzedzający każdy inny rodzaj umowy. „Sprawdzenie” nie mogło trwać dłużej niż 3 miesiące. W tej materii nic się w 2015 roku nie zmieni. Pojawi się jednak jeden zapis, którego dotąd brako-

wało. Zgodnie z nim pracodawca będzie mógł podpisać tylko jedną taką umowę z pracownikiem.

Wyjątkiem, który pozwala na więcej okresów próbnych jest sytuacja, gdy pracodawca po pierwszym z nich stwierdzi, że pracownik lepiej sprawdziłby się wykonując inne obowiązki i postanowi zmienić mu stanowisko. Wtedy zawarcie ponownej umowy będzie uzasadnione i dopuszczalne, także w myśl nowych przepisów.

## Czas określony nie dłuższy niż 33 miesiące

Żeby zaprzestać nadużywania umów na czas określony, projekt nowelizacji zakłada wprowadzenie maksymalnej długości trwania tego rodzaju zatrudnienia oraz liczby umów, podpisanych z jednym pracownikiem. Całkowity czas ich trwania nie może przekroczyć 33 miesięcy, a liczba – trzech umów. Nie bierze się jednak przy tym pod uwagę tej, zawartej na okres próbny.

W momencie, gdy którykolwiek z tych limitów zostanie przekroczony, to od dnia następującego po przekroczeniu 33 miesięcy (lub od dnia podpisania czwartej umowy na czas określony) pracownik automatycznie będzie traktowany jako zatrudniony na podstawie umowy na czas nieokreślony. Limity te nie dotyczą jednak sytuacji dotyczących:

- zastępstwa pracownika w czasie jego usprawiedliwionej nieobecności w pracy,
- wykonywania pracy o charakterze dorywczym lub sezonowym,
- wykonywania pracy przez okres kadencji.

W szczególnych przypadkach pracodawca będzie mógł przekroczyć wspomniane limity dotyczące liczby i długości umów, jednak tylko w przypadku, gdy wskaże obiektywne przyczyny to uzasadniające. Będzie również musiał powiadomić o tym fakcie okręgowego inspektora pracy.

## Okres wypowiedzenia jak przy czasie nieokreślonym

Umowy terminowe muszą obecnie zawierać zapis, który umożliwia ich wcześniejsze wypowiedzenie. Co do zasady, jeśli takiego zapisu nie ma (lub umowa została zawarta na mniej niż 6 miesięcy), jednostronne rozwiązanie takiej umowy jest praktycznie niemożliwe, chyba że w grę wchodzi „dyscyplinarka”.

Po zmianach Kodeksu pracy zasady wypowiedzania umów na czas określony będą takie, jak tych bezterminowych. Długość okresu wypowiedzenia zależeć bowiem będzie od stażu pracownika i wyniesie:

- 2 tygodnie, jeśli zatrudnienie trwało krócej niż 6 miesięcy,
- miesiąc, jeśli pracownik był zatrudniony co najmniej przez 6 miesięcy,
- 3 miesiące, przy stażu dłuższym niż 3 lata. ■

Jakub Ceglarski - money.pl

**Guy Ryder:** - Sytuacja jest niepokojąca, poziom bezrobocia jest zdecydowanie zbyt wysoki. Chodzi zarówno o wartości średnie, jak i koncentrację bezrobocia w niektórych krajach i niektórych grupach społecznych. Bezrobocie szczególnie dotyka ludzi młodych, poniżej 25 lat i mieszkańców Południa Europy. Co gorsza, nie zanoszą się na to, by w najbliższym czasie sytuacja się poprawiła. Nie daje na to nadziei kiepski wzrost gospodarczy w Europie. Problemem jest też niski popyt, wynikający z tego, że konsumenci albo nie mają pieniędzy, albo oszczędzają je, obawiając się przyszłości.

**Czy rządzący mogą temu jakoś zaradzić?**



Po pierwsze trzeba stymulować wzrost gospodarczy. Ostatnio szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker zaproponował nowy program inwestycyjny. Wskazuje on na problem zbyt niskiego poziomu inwestycji - choć firmy mają duże zyski i dysponują kapitałem, to nie inwestują. Po stronie podażowej na rynku pracy potrzebne są także reformy strukturalne. Tylko trzeba pamiętać, że nie chodzi tu o wzrost jako taki, ale rozwój, za którym idzie tworzenie nowych, stabilnych miejsc pracy.

Wzrost gospodarczy spada zresztą w skali globalnej. Szefowa Międzynarodowego Funduszu Walutowego Christine Lagarde mówiła ostatnio o niebezpieczeństwie długotrwałego niskiego wzrostu gospodarczego. Bo trzeba stworzyć ok. 42 mln nowych miejsc pracy rocznie, tylko po to, by wchłonąć nowe roczniki. To się nie dzieje, a jeśli poziom wzrostu jeszcze spadnie, sytuacja oczywiście się pogorszy. Żle wygląda też sytuacja w Brazylii, Rosji i RPA, czyli w krajach, które pomagały ciągnąć światową gospodarkę do przodu w czasie kryzysu.

**Jest Pan pesymistą?**

Przed nami wielkie wyzwania. Cieszę się, że decydenci zdają sobie sprawę z wagi tworzenia miejsc pracy. Niestety trzeba też dodać, że do tej pory dobre intencje nie przełożyły się na efekty.

**A co Pan sądzi o nowych propozycjach szefa KE?**

## Niepokoii brak dialogu w Polsce

**Polska ma za dużo zatrudnionych na umowy czasowe i cywilno-prawne, to nie rozwiąże problemu bezrobocia - mówi szef Międzynarodowej Organizacji Pracy Guy Ryder. Za niepokojące uważa fiasko dialogu społecznego w naszym kraju i wyraża nadzieję, że uda się go odnowić.**

Przywódcy zaakceptowali strategię wzrostu i kreowania nowych miejsc pracy oraz reform strukturalnych. Nie wiem jednak co z tego wyniknie, zadanie jest bardzo trudne.

czego dochodzą umowy cywilno-prawne, to znaczy, że coś jest nie tak. Takich umów jest w Polsce za dużo i ta droga nie stanowi - moim zdaniem - rozwiązania polskich problemów z bezrobociem.

**Jaka powinna być zatem właściwa droga dla Polski?**

Polska powinna próbować zmniejszyć liczbę tzw. umów śmieciowych, zwłaszcza cywilno-prawnych i lepiej je uregulować, tak by zatrudnienie w oparciu o te kontrakty przypominało bardziej zatrudnienie na umowę o pracę. Kolejnym krokiem powinno być zmniejszenie liczby zatrudnionych na kontrakty terminowe o pracę. Wydaje się, że przy wzroście gospodarczym, który notuje teraz Polska, jest to jak najbardziej wykonalne.

Jest jeszcze jedna sprawa: choć bezrobocie w Polsce jest w tej chwili w miarę pod kontrolą, to trzeba pamiętać, że 2,5 mln Polaków wyjechało za pracę za granicę. Powinno się zadbać o to, żeby ci, w większości młodzi ludzie, często o wysokich kwalifikacjach, mieli możliwość powrotu do domu. Migracja powinna być możliwością, a nie koniecznością. Musicie zastanowić się, jak zatrzymać w kraju młodych pracowników. Kluczowy jest tu m.in. okres pomiędzy zakończeniem edukacji a rozpoczęciem pracy.

**Czy te propozycje, które przedstawiało Panu Ministerstwo Pracy, dobrze rozwiązują, jeśli chodzi o rozwiązanie problemu polskiego prekariatu, czyli ludzi zatrudnionych na tzw. umowy śmieciowe?**

Na razie trudno to ocenić. Mogę tylko powiedzieć, że minister pracy powiedział, że czynione są wysiłki, żeby rozwiązać te problemy. Czy te wysiłki są wystarczające: trzeba zobaczyć. Ale widzę, że dostrzeżono problem.

**W Polsce coraz więcej ludzi przechodzi na tzw. „samozatrudnienie”, co sądzi Pan o tej formie zatrudnienia? Czy to tylko nasza specyfika?**

Trzeba oczywiście rozróżnić pomiędzy dwoma sytuacjami. Pierwsza dotyczy ludzi, którzy są naprawdę przedsiębiorcami, i wówczas jest to sytuacja pozytywna. Ale mamy także do czynienia z „rzekomym samozatrudnieniem”, gdy w rzeczywistości dany pracownik polega na jednym pracodawcy. To może być negatywna sytuacja, bo pozbawia pracownika ochrony i gwarancji prawa pracy, prawa do płatnego urlopu, etc. To samo dotyczy umów cywilno-prawnych.

**Przedsiębiorcy często podnoszą argument, że jeśli prawo pracy będzie zbyt restrykcyjne, to nie będą powstawały legalne miejsca pracy i albo wzrośnie bezrobocie, albo szara strefa...**

Tu nie chodzi o zbyt restrykcyjne lub zbyt łagodne regulowanie stosunków pracy. Przepisy muszą być po prostu dobre. To prawda, jeśli regulacje są zbyt sztywne, może to rodzić problemy, a bezrobocie może wzrosnąć. Podobnie, jeśli regulacje są zbyt łagodne, lub ich nie ma, możemy mieć do czynienia z wykorzystywaniem pracowników i pogarszaniem się

**Pracodawcy często argumentują, że wzrost gospodarczy hamują żądania pracowników dotyczące płac i poprawy warunków pracy.**

Argument, że jakieś kraje, czy to Polska, Niemcy czy Wielka Brytania, przyciągną inwestycje, konkurując dzięki niższemu standardowi zatrudnienia i niskim płacom, jest niebezpieczny. Oczywiście potrzebny jest efektywny rynek pracy. Ale doświadczenie pokazuje, że metody polegające na prostym obniżaniu kosztów zatrudnienia, płac albo nadmiernym uelastycznianiu rynku pracy, nie poprawiają sytuacji gospodarczej. To nie jest odpowiedź i nie da rezultatów, których ludzie oczekują.

Wiem o debacie, która ma miejsce w Polsce, i jeśli chodzi o rynek pracy w Polsce: to macie niezły wzrost i sytuację finansową, bezrobocie jest mniejsze niż w podobnych krajach w regionie, ale raczej wysokie. Jak mówił mi minister pracy, by zmniejszyć bezrobocie do zadowalającego poziomu, wzrost musiałby wynieść 4,5 proc. Macie też wyjątkowo dużo zatrudnionych na czasowe umowy o pracę i umowy cywilno-prawne, więc rynek pracy jest bardzo posegmentowany. Jeśli na rynku pracy występuje ten rodzaj dualizmu, to pojawiają się problemy dotyczące standardów pracy. Oczywiście to zrozumiałe, że w niektórych wypadkach takie kontrakty mogą być zawierane, ale jeśli 28 proc. ludzi pracuje na umowach czasowych, do



warunków pracy. Trzeba znaleźć złoty środek. Rządy muszą tu podjąć decyzje na podstawie rozeznania dot. swojego rynku pracy.

Dziś podkreśla się, jak istotny jest tu dialog pomiędzy rządem oraz pracodawcami i pracownikami. To niepokojące, że w ciągu ostatnich miesięcy Komisja Trójkonna przestała w Polsce działać. Mam nadzieję, że ten dialog społeczny uda się odnowić. Wszyscy, z którymi rozmawiałem: zarówno przedstawiciele związków zawodowych, jak i organizacji pracodawców oraz rządu, twierdzą, że tego chcą. Mimo tych deklaracji, dialogu nie ma. Mam wielką nadzieję, że to się zmieni, bo właśnie w wyniku takiego dialogu można rozwiązać dylematy, o których wspominałem.

### **Jakie miał Pan wrażenia po rozmowach z polskimi pracodawcami?**

Pracodawcy mówili mi, że chcą powrotu dialogu społecznego. Po drugie, choć widzą rolę dla umów o pracę na czas określony oraz umów cywilno-prawnych, to uświadamią sobie, że są one w tej chwili stosowane zbyt często i być może powinno się ograniczyć ich stosowanie. W każdym razie chcą rozmawiać na te tematy. Więc, choć można odnieść wrażenie, że pracodawcy chcą tylko większej elastyczności, to ich stanowisko nie jest takie jednoznaczne. Wydaje mi się, że ich postawa wskazuje, że powrót do dialogu społecznego mógłby przynieść dobre skutki.

Dam przykład. Byłem właśnie w Finlandii, gdzie pracuje się nad wprowadzeniem reformy emerytalnej. W Polsce dokonano takiej reformy i wiek emerytalny został podniesiony. Pracodawcy mówią: choć wiek emerytalny został podniesiony, to niewystarczająco, a cały proces trwa zbyt długo. Związki, że posunęto się za daleko i to bardzo źle rozwiązanie, bo nie można pracować tak długo. Rząd mówi: robimy, co możemy. Wszyscy się nie zgadzają i są niezadowoleni. W Finlandii, w programie premiera znalazł się zapis, że trzeba podnieść wiek emerytalny i zreformować system emerytur z powodów demograficznych, podobnie jak w Polsce, ale niech przedstawiciele pracodawców i pracowników dogadają się, jak to zrobić i wypracują szczegóły w ramach ogólnych założeń. I tak rzeczywiście zrobiono.

Nie chcę przez to powiedzieć, że w Finlandii sprawy załatwia się dobrze, a w Polsce źle, ale w krajach o silnych tradycjach dialogu społecznego można dojść do rezultatów akceptowalnych dla wszystkich stron i dobrych dla kraju.

### **Wspomniał Pan związki zawodowe, które nie mają w Polsce najlepszej pracy. Czy mają one jakąś rolę do spełnienia na obecnym rynku pracy?**

Tak, związki zawodowe są potrzebne. Jedną z podnoszonych kwestii jest to, czy pracownicy zatrudnieni na umowy cywilno-prawne mają prawo zrzeszania się. Międzynarodowa Organizacja Pracy uważa, że tak, podobnie jak wszyscy inni pracownicy. Choć oczywiście wiąże się to z wieloma praktycznymi problemami. Współpracuję z

polskimi związkami już od 30 lat. Jeśli związki będą popełniać błędy, to pracownicy to ocenią i odwrócą się od nich. Związki nie mają wartości same w sobie, tylko jako obrońcy praw pracowniczych. Muszą ciężko pracować, by spełnić swoje zadanie.

### **Wobec związków pojawia się zarzut, że reprezentują interesy swoich członków, specyficznej grupy pracowników, a nie troszczą się o los pozostałych pracowników, nierzadko będących w nawet gorszej sytuacji.**

To częsta uwaga, że związki reprezentują swoich członków. Uważam, że związki mają szczególny obowiązek wobec osób o najsłabszej pozycji na rynku pracy. W moim odczuciu właśnie po to je powołano. Trzeba jednak także zrozumieć, że reprezentowanie takich pracowników jest bardzo, bardzo trudne. Nie bardzo wiadomo, jak to robić, zwłaszcza, że ze względu na swoją słabą pozycję, pracownicy ci mogą się obawiać zwolnienia w wypadku współpracy ze związkiem.

### **Jak zatem reprezentować członków prekariatu?**

Ten ruch musi wyjść od samych pracowników. Mają oni dwie możliwości: albo porozumieją się z tradycyjnymi związkami zawodowymi, by ich reprezentowały albo stworzą nowe organizacje. Powstały one w niektórych krajach, np. w Hiszpanii. Powołano tam całkiem nową partię polityczną Podemos, która wyrosła z ruchu tzw. „oburzonych”, a teraz mówi się o powołaniu nowego związku. To jest możliwe, ale sami pracownicy muszą zacząć działać.

### **Pracownicy są jednak często zwalniani za przynależność do związków.**

Dyskryminacja to inna kwestia, to po prostu łamanie podstawowych praw, które niestety ma miejsce.

### **Co powinno się zrobić w związku z upowszechnianiem się zjawiska prekariatu?**

Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Rozmawiamy o prekariacie w skali światowej. Trzeba pamiętać, że sytuacja w Polsce czy Wielkiej Brytanii jest zupełnie inna niż np. w krajach afrykańskich. Połowa ludzi na świecie pracuje w nieformalnej gospodarce, w której nie obowiązuje żadne prawo pracy. W Afryce, czy Azji Płd.-Wschodniej dotyczy to 80 do 95 proc. pracowników. W Ameryce Łacińskiej ok. 50 proc. pracowników. W Europie rośnie z kolei liczba pracujących w szarej strefie.

**Prekariat – kategoria społeczna charakterystyczna dla okresu późnego kapitalizmu. Prekariusze to osoby zatrudnione na podstawie elastycznych form zatrudnienia. Samo słowo jest neologizmem powstałym z połączenia dwóch słów: precarious (ang. niepewny) ze słowem proletariat.**

W Wielkiej Brytanii, gdy mówimy o prekariacie, mamy na myśli osoby, które pracują na tzw. umowy na zero godzin (zero-hour contract). Jest ich obecnie aż 1,4 mln. To ludzie, którzy mają podpisaną umowę, ale nie mają żadnej gwarancji pracy. Przychodzą, gdy wezwie ich pracodawca, np. na dwie godziny dziennie. To na pewno nie jest rozwiązanie problemów na rynku pra-

cy. Jeśli się pracuje, lub jest się w gotowości do pracy, to powinno się mieć bezpieczeństwo pracy oraz przyzwoity dochód, który pozwoli utrzymać zarówno pracownika, jak i jego dzieci. Kontrakty, które nie pozwalają ludziom wyrwać się z biedy, stanowią problem we współczesnych społeczeństwach i tak należy je traktować.

### **Rozumiem jednak, że przedsiębiorców nie można zmusić, by przestali zatrudniać na takie kontrakty?**

Owszem, można zadbać o odpowiednią legislację regulującą kontrakty terminowe, a szczególnie umowy cywilno-prawne. Jeśli chodzi np. o ich powtarzanie. W tej sprawie wypowiadał się m.in. Europejski Trybunał Sprawiedliwości.

Jest także kwestia płacy minimalnej, którą różne państwa różnie rozwiązały. W Niemczech eksperymentuje się obecnie z wprowadzeniem płacy minimalnej. Z kolei w Wielkiej Brytanii przez wiele lat związki zawodowe nie chciały się zgodzić na jej wprowadzenie, bo uważały, że wytargują więcej w bezpośrednich negocjacjach z pracodawcami. Z tego względu nie wprowadzono jej też w Finlandii.

### **A co powinno się robić w związku ze starzeniem się społeczeństwa?**

Są na to dwie odpowiedzi: jedna to podniesienie wieku emerytalnego, żeby przedłużyć życie zawodowe. Tu Polska dokonuje dużych wysiłków. Trzeba też oczywiście pamiętać, że po prostu podniesienie formalnych progów nie wystarcza, jeśli ludzie i tak opuszczają rynek pracy około 50. roku życia. Dlatego sprawa nie jest taka prosta. Chodzi o to, by znaleźć dla nich właściwe miejsce. Poświęca się bardzo dużo uwagi zapewnieniu miejsc pracy dla młodych ludzi, ale nie można też zapominać o pracownikach w wieku 50 plus. Padli oni ofiarą kryzysu. To ogromne wyzwanie. Wiadomo, że 60-latek nie będzie pracował w kopalni na przodku. Trzeba zastanowić się, jak zaprojektować rynek pracy, by najlepiej wykorzystać zasoby, którymi dysponują starsi pracownicy: doświadczenie czy umiejętność radzenia sobie z klientami. Dłuższa aktywność zawodowa to naturalna konsekwencja wydłużania się życia.

Kolejna sprawa to migracje. Polska ma tu podwójny problem, bo społeczeństwo szybko się starzeje, a młodzi ludzie wyjeżdżają do pracy za granicą, kompensując problemy demograficzne w innych krajach. Gdy patrzy się na rozkłady wieku w różnych społeczeństwach, widać wyraźnie, że rośnie presja na emigrację. To jest jak wiatr, który wieje od wyżu do niżu. W krajach rozwijających się jest zbyt dużo młodych ludzi, a w krajach rozwiniętych - zbyt mało pracowników. Migracja to dobra odpowiedź na wyzwania demograficzne, trzeba tylko lepiej nią zarządzać. Polska będzie musiała jakoś ściągnąć swoich młodych obywateli z powrotem do kraju, bo naprawdę ich potrzebujemy. Ale tu wracamy do wzrostu gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy. To jedno z największych wyzwań, jakie stoją przed Polską.

Rozmawiała Małgorzata Werner-Woś. (PAP)



**Wykonywanie poleceń pracodawcy należy do podstawowych obowiązków pracownika. Może on jednak odmówić wykonania polecenia przełożonego, jeśli jest ono sprzeczne z umową albo zagraża jego życiu lub zdrowiu. Przepisy prawa wyraźnie określają granice podporządkowania pracownika.**

**K**odeks pracy, który reguluje wzajemne stosunki pracownika i pracodawcy, zakłada, że podwładny jest zobowiązany do stosowania się do poleceń przełożonego. Jako polecenia służbowe traktowane są przy tym nie tylko te odnoszące się do poszczególnych czynności wykonywanych przez pracownika, lecz także związane z ogólnymi obowiązkami pracowniczymi, w tym przykładowo polecenia wynikające z obowiązku dbałości o dobro pracodawcy i ochronę jego mienia. Za odmowę wykonania poleceń służbowych pracownik naraża się na negatywne konsekwencje, ze zwolnieniem dyscyplinarnym łącznie.

Jednak prawo przewiduje też przypadki, gdy zatrudniony może pracodawcy odmówić.

#### **1. Kiedy polecenie jest sprzeczne z umową**

Przed wszystkim, polecenia pracodawcy powinny być zgodne z rodzajem umówionej pracy i związane z jej wykonywaniem. Do wykonywania określonego rodzaju pracy na konkretnym stanowisku dana osoba zobowiązuje się podczas podpisywania umowy o pracę. Pracownik może więc sprzeciwić się pracodawcy, jeżeli ten łamie ustalone zasady, na przykład powierza mu pracę niezgodną z kwalifikacjami zatrudnionego - dzieje się tak, gdy osobie pracującej na stanowisku głównego księgowego zleca się obowiązki związane z obsługą prawną pracodawcy. Istnieją jednak sytuacje, gdy pracodawca może zlecić pracownikowi pracę wykraczającą poza zakres jego obowiązków, są one jednak ściśle określone przez prawo. **Dotyczy to dwóch przypadków:**

○ czasowego powierzenia pracownikowi innej pracy w razie uzasadnionych potrzeb pracodawcy na czas nieprzekraczający trzech miesięcy -

## **5 przypadków, kiedy nie trzeba wykonywać polecenia szefa**

nowa praca musi być przy tym zgodna z kwalifikacjami pracownika i nie prowadzić do obniżenia jego wynagrodzenia;

○ przestoju - pracodawca może wtedy zobowiązać pracownika do świadczenia innej, odpowiedniej pracy.

#### **2. Kiedy polecenie narusza zasady współzycia społecznego**

Pracownik może odmówić wykonania polecenia pracodawcy także wtedy, gdy ten nadużywa swych uprawnień płynących z zasady podporządkowania pracownika i postępuje niezgodnie z zasadami współzycia społecznego. Może się tak stać na przykład wtedy, gdy pracodawca zleca pracę w nadgodzinach stale tylko jednemu pracownikowi, zdając sobie sprawę z tego, że opiekuje się on ciężko chorym członkiem rodziny.

#### **3. Kiedy polecenie jest bezprawne**

Kolejnym przykładem, kiedy pracownik może, a nawet ma obowiązek sprzeciwić się pracodawcy, jest sytuacja, gdy takie polecenie narusza prawo. Przepisy prawa wyraźnie określają granice podporządkowania pracownika - chodzi nie tylko o przepisy prawa pracy, ale również o inne regulacje prawne, w tym prawo karne. Pracownik powinien przy tym sam weryfikować, czy wydawane przez pracodawcę polecenia są zgodne z prawem. Przykładowo, jeśli pracodawca żąda od księgowej fałszowania dokumentów, ta powinna odmówić. Także kobieta w ciąży, której zleca się

wykonanie pracy zabronionej w tym okresie - rodzaje takiej pracy wymienia Kodeks pracy, jest to między innymi praca w porze nocnej - ma prawo sprzeciwić się takiej decyzji.

#### **4. Kiedy polecenie zagraża życiu i zdrowiu**

Ponadto, jeśli warunki pracy nie odpowiadają przepisom bhp i stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia lub życia pracownika, albo zagrażają innym osobom, pracownik jest uprawniony do tego, by odmówić wykonywania poleceń dotyczących świadczenia pracy. Zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy należy bowiem do podstawowych obowiązków pracodawcy. W takim wypadku pracownik może oddalić się z miejsca zagrożenia i dopiero wtedy powiadomić o tym przełożonego. Na przykład osoba, która nie posiada uprawnień do obsługi wózków widłowych, może odmówić pracy na takim sprzęcie. Pracownik nie ponosi przy tym żadnych negatywnych konsekwencji swojego zachowania, w tym zachowuje prawo do wynagrodzenia. Zasady te nie dotyczą jednak pracownika, do którego obowiązków należy ratowanie ludzkiego życia lub mienia, w tym pracowników ochrony osób i mienia, ratowników czy funkcjonariuszy straży pożarnej.

#### **5. Kiedy stan psychofizyczny nie pozwala wykonywać pracy**

Odmówić wykonywania poleceń dotyczących świadczenia pracy może także pracownik, którego jego stan psychofizyczny nie zapewnia bezpiecznego wykonywania pracy i stwarza zagrożenie dla innych osób. Chodzi jednak tylko o pracowników, które wykonują zajęcia wymienione w rozporządzeniu ministra pracy i polityki socjalnej z 28 maja 1996 r. w sprawie rodzajów prac wymagających szczególnej sprawności psychofizycznej (Dz.U. nr 62, poz. 287) - zalicza się do nich między innymi pracę kierowców autobusów, motorniczych tramwajów czy kontrolerów ruchu lotniczego. W tym wypadku pracownik może powstrzymać się wykonywania pracy dopiero po uprzednim zawiadomieniu o tym przełożonego. Zatrudnionemu nie należy się jednak wynagrodzenie za czas niewykonywania pracy, ponieważ przyczyna przerwania pracy ma w tym wypadku charakter subiektywny.

**Podstawa prawna: Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz.U. 1974 nr 24 poz. 141) □**

**Agnieszka Brzostek**

<http://serwisy.gazetaprawna.pl>

## **Pracodawca może ograniczyć możliwość korzystania z telefonu w pracy?**

**Zasady korzystania z prywatnego telefonu w pracy, pracodawca może wpisać do regulaminu pracy. Wówczas pracownik musi podporządkować się tym postanowieniom. Nie oznacza to jednak, że mogą się tam znaleźć dowolne zapisy.**

**N**awiązanie stosunku pracy oznacza, że pracownik zobowiązuje się świadczenia pracy określonego rodzaju, w miejscu i czasie wskazanym przez pracodawcę i pod jego kierownictwem, w zamian za umó-

wione wynagrodzenie. Sposób świadczenia tego obowiązku wytycza pracodawca w regulaminie pracy. Nie mogą się jednak znaleźć tam dowolne zapisy.

Podstawowe obowiązki pracownika określa art. 100 kodeksu pracy. Każdy pracownik jest zobowiązany do sumiennego i starannego wykonywania powierzonych mu obowiązków. Musi także podporządkować się poleceniom przełożonych, które dotyczą wykonywanych obowiązków. Ponadto zgodnie z art. 94 pkt 2 k.p. pracodawca ma obowiązek zorganizowania pracy w ten sposób, by zapewnić całkowite wykorzystanie czasu pracy.

W związku z tym, jeśli pracodawca uzna, że wykonywanie prywatnych rozmów telefonicznych uniemożliwiłoby właściwe wykonywanie obowiązków przez pracownika, dezorganizowałoby pracę zakładu albo negatywnie wpływało na pełne wykorzystanie

czasu pracy, może wprowadzić do regulaminu pracy ograniczenia dotyczące prywatnych rozmów telefonicznych. Nie może ich jednak bezwzględnie zakazać, ponieważ mogłoby to naruszyć konstytucyjne prawo do wolności komunikowania się. Poza tym zatrudnieni mają prawo do przerw w pracy, które mogą dowolnie wykorzystywać. W tym czasie powinni mieć prawo do korzystania z prywatnych telefonów komórkowych. □

<http://serwisy.gazetaprawna.pl>

**Blog SPCH NSZZ „Solidarność”**

<http://spchsolidarnosc.blog.pl/>

**Znajdziecie tam bieżące informacje oraz aktualne i poprzednie numery miesięcznika „SPCH Solidarność”**



Andrzej  
**ZYBERTOWICZ**

## III RP Kulisy systemu

rozmawia  
Joanna Lichocka

Polowanie  
Słowa i Myśli

Rozmowa Joanny Lichockiej z prof. Andrzejem Zybertowiczem zamieszczona w książce „III RP. Kulisy systemu” jest lekturą obowiązkową dla każdego, kto próbuje zrozumieć dzisiejszą Polskę i pojąć mechanizmy funkcjonowania naszego społeczeństwa. Podczas jej czytania przypomniały mi się młodzieńcze emocje związane z odkrywaniem tajemnic wszechświata, powstania życia, procesów ewolucji i funkcjonowania mózgu, jakich doświadczyłem niegdyś podczas lektury książek Hoimara von Dittfurtha z serii zwieńczonej tytułem „Nie tylko z tego świata jesteśmy”.

Z kolei lektura „III RP. Kulisy systemu” zmusza do głębokich przemyśleń na temat natury człowieka i społeczeństwa. Dla mnie owocem tych refleksji jest utwierdzenie się w głębokim przekonaniu, że wezwanie, aby powrócić do wartości Sierpnia, do ducha Solidarności, stanowi głos instynktu samozachowawczego Polaków.

### System oczami socjologa

Realizacja ideałów Sierpnia jest drogą, którą wybrałem u progu dorosłości i nadal nią podążam. Nie zniechęciło mnie, że tak wielu rodaków po odzyskaniu przez Polskę wolności dobrowolnie lub z konieczności ruszyło w inną stronę. Wybrało filozofię „Radź sobie sam”. Pomimo mało optymistycznych, często zniechęcająco gorzkich realiów i doświadczeń, nie utraciłem wiary w patriotyzm i poczucie wspólnoty pomiędzy Polakami. Jednak gdy obserwowałem dokonujące się wokół przemiany, często miałem uczucie, że nie zawsze rozumiem otaczający mnie świat i ludzi.

W książce „III RP. Kulisy systemu”, w tej diagnozie polskiej rzeczywistości postawionej przez wybitnego socjologa prof. Zybertowicza, znalazłem odpowiedzi na wiele nurtujących mnie pytań i wątpliwości. „To książka-diagnoza-pomost, na którym mogą się spotkać refleksje Polaków – mówi sam autor w przedmowie. - Opis owocu transformacji – systemu III RP, który w obecnej postaci nie jest godny naszej tradycji i nie jest godny Polaków”. Ten paskudny system-klatka, budowany na gruncie wielopiętrowego klientelizmu, opiera się na paradoksach. Oto w państwie rządzone przez partię utworzoną pod liberalnymi i wolnościowymi hasłami, w przestrzeni pu-

blicznej zbudowano klatkę. „Klatkę nieformalnych powiązań pasożytujących na zasobach publicznych i na naszych normach kulturowych. Klatkę, której kraty zmontowano z sieci nienależnych korzyści - mniej lub bardziej skrycie uzyskiwanych”.

Drugi paradoks mówi, że „taką klatkę nieformalnych, raz czysto korupcyjnych, raz postagenturalnych powiązań może rozbić tylko wola polityczna sięgająca po środki państwa prawa, w tym instrumenty działania, jakimi dysponują tajne służby. [...] patologie powstałe z powodu nadużyć władzy państwowej da się usunąć, tylko sięgając po instrumenty państwu dostępne”.

Pierwsza część książki stanowi opis naszej rzeczywistości w zupełności zgodny z całym moim dotychczasowym życiowym doświadczeniem. Pojęcie „wielopiętrowy klientelizm” jest najcelniejszą i najkrótszą diagnozą sytuacji. Ta patologia w jakimś stopniu występowała zawsze, ale dopiero Platforma podniosła klientelizm i nepotyzm do rangi zasady w życiu politycznym. Uczyniła z niego instrument zdobywania i sprawowania władzy. „Trzeba pozbyć się tego pisiora” – mówił niedawno premier o urzędniku zaledwie podejrzanym o propisowskie sympatie.

Dostęp do nienależnych korzyści dzięki sprawowanej władzy zastępuje wartości ideowe i programowe jako spoiwo partyjnej wspólnoty. Ilustrują to kolejne afery, od hazardowej poczynszy, po skandal z korupcją wyborczą (głosy za pracę) we Wrocławiu. W wewnętrznej instrukcji finansowej PO znajdują się zapisy o obligatoryjnych darowiznach na rzecz partii od osób sprawujących funkcje publiczne. To stymuluje nastawienia klientelistyczne i sprzyja spełnianiu przez urzędy państwowe roli specyficznych biur pracy („dla swoich”). Odebrać państwo politykom i zwrócić obywatelom – to hasło założycielskie PO. Po zdobyciu władzy zrealizowano coś dokładnie odwrotnego. Nastąpiło zawłaszczenie państwa przez partię władzy w stopniu dotychczas niespotykanym.

### Naturalna autoalienacja

Pisałem wcześniej o moim wielkim dyskomforcie spowodowanym obserwacją, że wielu rozsądnych, myślących i przyzwoitych ludzi na podstawie tych samych zdarzeń, więc podobnych przesłanek i zbliżonego kodeksu etycznego, dochodzi do zupełnie odmiennych wniosków i ocen od moich. Zastanawiam się wówczas, kto ma rację i jak zachować wzajemny szacunek. Czuję, że posądzanie wszystkich mających inne zdanie o koniunkturalizm lub serwilizm jest zbyt prostym i nieprawdziwym wyjaśnieniem. Podobne niepokoję i dylematy musi przeżywać wiele osób. Kluczem do tej zagadki jest mechanizm opisany przez prof. Zybertowicza. Dowiadujemy się, że odmowa wiedzy może być racjonalną reakcją mózgu na przeciążenie informacyjne. W reakcji na zalew informacji prawdziwych, fałszywych i zmanipulowanych – budujących stan niepewności, co jest właściwie prawdą – to wyłączenie się jest zdrową reakcją obronną. Dopowiedziałem sobie, że z pewnością uprzedzenia i sympatie polityczne, system wartości i poziom wiedzy ogólnej mają wpływ na przebieg tego procesu selekcji i bloka-

## Kulturalnie

**Platforma Obywatelska stworzyła system polityczny oparty na korupcji, nepotyzmie i cwaniactwie, zdradzając ideały Sierpnia. Ta rzeczywistość, choć prymitywna moralnie, jest na tyle złożona, że jej analiza staje się poważnym wyzwaniem intelektualnym - pisze były przewodniczący NSZZ „Solidarności”, a obecnie poseł PiS, Janusz Śniadek.**

## Tęsknota za Solidarnością

dy. Mechanizm odmowy wiedzy musi działać selektywnie i to może wyjaśniać różnice w ocenie zdarzeń przez ludzi zalewanych powodzią informacji. Jednak to wyjaśnienie nie dotyczy cynicznych wyrachowanych graczy pozbawionych zasad, stanowiących źródło zamieszania i kafeolnii informacyjnej ze świata polityki i mediów.

Innym ważnym krokiem poznawczym jest wyjaśnienie, czym jest instytucjonalizacja nieodpowiedzialności. Decyzje personalne podejmowane przez premiera Tuska bez oglądania się na prawdę, kompetencje i uczciwość – bo wystarczy dyspozycyjność i służalczość – stanowią wyraźny komunikat dla członków partii, administracji publicznej i opinii społecznej. „Wysyłając takie sygnały, degeneruje się kulturę polityczną. W ten sposób instytucjonalizuje się, czyli umacnia chory system. Donald Tusk tworzy szkodliwe wzory, które przenoszone są na wszystkie szczeble życia społecznego”.

### Pytania i nadzieje

Tajne, ale nie wszechmocne” – tak zatytułowany jest rozdział o stabilizatorze systemu, służbach specjalnych. Mimo że autor podkreśla dobitnie: „Służby specjalne wcale nie są tak potężne, jak może się wydawać”, to w miarę czytania wręcz czułem ogarniający mnie pesymizm, bo o służbach mowa nie tylko w tym rozdziale. Być może ten przygnębiający nastrój częściowo miał swoje źródło w innej lekturze „Waleśa. Człowiek z teczki”. Sławomir Cenckiewicz nie pozostawia nawet cienia wątpliwości. Agenturalna przeszłość byłego lidera związku i prezydenta kraju jest faktem. Nie uratują nikogo ani odmowa wiedzy, ani abdykacja rozumu. Od pytań, kto jeszcze z państwowych przywódców jest uwikłany i jakie szkody z tego wynikają dla Polski, nie ma ucieczki.

Na zakończenie padają propozycje pozytywne – wyrwania się z zakłętego kręgu niemożności. Niepokój, że nie dojrzeliliśmy jeszcze do potrzebnego w tym celu kompromisu, jest zbyt silny, żeby odzyskać optymizm. Propozycja budowania szerokiego obozu patriotycznego, przy zachowaniu sześciopunktowego minimum patriotycznego, jest ciekawym i pociągającym pomysłem. Pomiędzy tym minimum a przesłaniami Sierpnia nie ma żadnej sprzeczności – przeciwnie, łączy je troska o Polskę. Dlatego moim osobistym wnioskiem z tej niezwykle interesującej lektury jest utwierdzenie się w głębokim przekonaniu, że potrzeba nawiązywania i powrotu do ideałów Solidarności jest głosem instynktu samozachowawczego Polaków.

Życzę ciekawych przemyśleń wszystkim, którzy sięgną po tę książkę! ■

Janusz Śniadek (januszsnadek.salon24.pl)

# Rozrywkowo

- Skarbie pójdziesz ze mną na siłownię?
- Mówisz, że jestem gruba?
- No dobra, jak nie chcesz...
- I do tego leniwa?
- Uspokój się, kochanie.
- Uważasz, że jestem histeryczką?
- Wiesz, że nie o to chodzi.
- Teraz, że przeinaczam prawdę?
- Nie, nie musisz ze mną nigdzie iść!
- Tak, a dlaczego ci tak zależy, żeby iść samemu?!

ooOoo

Poznaniak zaprosił na randkę swoją przyjaciółkę. Spacerują po mieście i w pewnym momencie mijają elegancką restaurację.

- Ach, jaki niesamowity zapach... - wzdycha dziewczyna.
- Podoba ci się? Bo jeśli tak, to możemy przejść się tędy jeszcze raz.

ooOoo

Do żołnierza pilnującego wejścia do kancelarii premiera podchodzi starszulek i prosi: - Panie oficerze, ja tak bardzo chciałbym się widzieć z premierem Donaldem Tuskiem...

- Proszę pana - tłumaczy wojak - Donald Tusk nie jest już premierem.

- No tak. Dziękuję - mówi starszulek i odchodzi.

Następnego dnia sytuacja się powtarza: - Panie oficerze, ja tak bardzo chciałbym się widzieć z premierem Donaldem Tuskiem...

- Proszę pana. Pytał pan już wczoraj, a ja panu odpowiedziałem, że pan Tusk nie jest już premierem...

Starszulek znów dziękuje i odchodzi. I tak przez kilka dni. W końcu po kolejnym pytaniu żołnierz nie wytrzyma: - Przychodzi pan tu od tygodnia i za każdym razem tłumaczę panu, że pan Donald Tusk nie jest już premierem.

- Wiem panie oficerze - uśmiecha się starszulek. - Ale ja tego po prostu uwielbiam słuchać.

ooOoo

Które akcje mają największy wpływ na główne indeksy na Giełdzie Papierów Wartościowych? - Akcje CBA, CBS i ABW.

ooOoo

Jaka jest różnica między automatem telefonicznym a wyborami? - W automacie najpierw płacisz, a potem wybierasz, a przy wyborach najpierw wybierasz, a płacisz później!

ooOoo

Rząd ma pomysł na rozwiązanie problemu głodu i bezrobocia. Proponuje, żeby głodni zjedli bezrobotnych.

ooOoo

Podchodzi dziennikarz do posła i mówi: - Panie pośle, tak na pana patrzę. Pan już pół roku pisze ustawę i nic. Pan nawet chodzi po Sejmie tak wolno. Czy jest coś, co pan robi szybko? Poseł spogląda na dziennikarza i odpowiada: - Szybko to ja się mecze.



deszczowy



Dziadek parkuje starego maluszka pod Sejmem. Wyskakuje ochroniarz: - Panie, zjeżdżaj pan stąd! To jest Sejm, tu się kręcą posłowie i senatorowie! Dziadek na to: - Ja się nie boję, mam alarm.

ooOoo

- Kochanie, dziś koło kina wpadłyśmy na siebie z Jolką...
- A co mnie obchodzą te wasze babskie sprawy?
- Może i nic, ale blacharz mówił, że auto do odbioru dopiero na przyszłą środę.



„SPCH Solidarność” - informator związkowy Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”

Wydawca: Sekretariat Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”

01-207 Warszawa, ul. Karolkowa 22/24, tel: 226913575; kom: 785192803, e-mail: spch@poczta.onet.pl

Redakcja i kolportaż: Michał Orlicz 58-505 Jelenia Góra 7, skr. poczt. 426,

tel. 508394879, e-mail: michal.orlicz@gmail.com

Współpraca: Mirosław Miara, Zbigniew Cegliński, Bolesław Potyrała, Ireneusz Besser, Tomasz Podlasek, Marek Ziarkowski